

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

155 (448)

Wrocław, niedziela 6, poniedziałek 7 lipca 1947 r.

Rok III

Pocałunek obu premierów zakończył „dni polskie” w Pradze „Przywieźliśmy konkretne rezultaty polityczne” mówi premier po powrocie do Warszawy

PRAGA. Na zakończenie „dni polskich” po tak nazywanych Czesi okres pobytu delegacji Rządu R. P. w Pradze odbyło się w piątek wieczorem uroczyste przyjęcie wydane w ambasadzie polskiej na cześć rządu republiki Czechosłowackiej. W przyjęciu tym wzięli udział prawie wszyscy członkowie rządu czechosłowackiego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, parla-

mentu, armii czeskiej, sier gospodarczy i kulturalnych. Gości przybyłych na czele z premierem Gottwaldem witał w holi ambasady tow. premier Cyrankiewicz.

Garden party w serdecznej atmosferze przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych. Wprost z ambasady delegacja polska wraz z odprowadzającymi ją członkami rządu czechosło-

wackiego udała się na dworzec Wilsóna, gdzie oczekiwał już specjalny pociąg.

Odjeżdżającą delegację polską żegnał premier Czechosłowacji Gottwald. Tow. premier Cyrankiewicz podziękował serdecznie za przyjęcie, jakiego doznała delegacja polska w Czechosłowacji, po czym premierzy wymienili serdeczny pocałunek. O godz. 23.40 przy dźwiękach hymnu polskiego pociąg specjalny ruszył w drogę do Polski.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym przybył o godz. 14.38 na Dworzec Główny w Warszawie pociąg specjalny wiozący delegację Rządu R. P. z Pragi Czechkiej. Delegację witali członkowie Rządu, korpus dyplomatyczny, organizacje polityczne oraz tłumy ludności. Po powitaniu premier Cyrankiewicz wygłosił krótkie przemówienie w którym powiedział m. in.: „Przywieźliśmy od braci Czechów i Słowaków pozdrowienia dla narodu polskiego, przywieźliśmy od mieszkających w Pradze Czechów pozdrowienia dla obywateli Warszawy. Przywieźliśmy konkretne rezultaty polityczne, jako wyniki wspólnych, przyjacielskich rozmów, przeprowadzonych z rządem Czechosłowacji”.

Drugie votum zaufania dla Ramadiera?

PARYŻ. W dniu wczorajszym rozpoczęło się posiedzenie rady narodowej francuskiej partii socjalistycznej. Najważniejszym punktem obrad był generalna krytyka stanowiska Ramadiera i innych socjalistów w rządzie. Nie wiadomo, czy kongres udzieli Ramadierowi votum zaufania podobnie jak to uczyniło francuskie zgromadzenie narodowe przedwcześnie 331. głosami przeciwko 274. Przypuszczają jednak, że rada partii socjalistycznej wyrazi Ramadierowi votum zaufania i poprze jego politykę, tak jak poparała swego czasu politykę premiera socjalistycznego Bluma.

W dyskusji, która wywodziła się po referacie tow. Cwika, wypowiedziało się dwadzieścia kilku działaczy partyjnych z terenu.

Wojewódzka Rada PPS w zakończeniu obrad uchwaliła rezolucję, która głosi: „Po wysłuchaniu referatu politycznego sekretarza C. K. W. i referatu organizacyjnego sekretarza wojewódzkiego tow. poła Siemka, Rada stwierdza, że podstawą warunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce jest całkowita realizacja idei jednolitego frontu klasy pracującej”. W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że Rada cały swój wysiłek skieruje na

W. Brytania i Francja forsują projekt Marshalla

Już 7 kandydatów na nową konferencję

LONDYN. Ministerstwo spraw zagranicznych W. Brytanii wreczyło ambasadorowi ZSRR w Londynie notę rządu W. Brytanii w sprawie zwołania nowej konferencji w związku z projektem Marshalla. Nota wyraża nadzieję, że rząd ZSRR weźmie udział w tej konferencji. Do noty załączony jest odpis zaproszenia skierowanego do rządów 22 państw europejskich przez Francję i W. Brytanię. Zaproszenie podkreśla, że w żadnym wypadku nie może być mowy o jakimkolwiek mieszaninzie się do spraw wewnętrznych innych państw.

PARYŻ. Do dnia wczorajszego zgłosiło swój udział w konferencji 7 państw. Są to: Belgia, Holandia, Grecja, Dania, Portugalia, Turcja i Włochy. Na czele delegacji wio-

skiej ma stanąć hrabia Sforza. Wysłuchano wniosków, aby obok projektowanych czterech komitetów resortowych powołać na konferencję pięć komitetów do spraw ludnościowo-emigracyjnych.

LONDYN. Agencja Reutersa podaje, że w środę lub czwartek odbędzie się wspólna konferencja premierów państw skandynawskich, która zdecyduje, czy państwa te mają przyjąć zaproszenie Francji i W. Brytanii.

BUDAPEST. Wicepremier rządu węgierskiego Sakaschcz oświadczył, że z uznaniem powitał wszelkie projekty współpracy i pomocy z zastrzeżeniem jednak, że nie będą one zawierały warunków politycznego charakteru.

PARYŻ. Rząd francuski oświadczył, że w przyszłym tygodniu poda wraz z rządem brytyjskim do wiadomości publicznej szczegółowy rozkład jakie przeprowadzili w Paryżu ministrowie trzech mocarstw europejskich. W specjalnym protokole zawarta będzie także treść not wymienionych przez rząd francuski z rządem ZSRR w przedmówieniu konferencji.

MOSKWA. Radiostacja moskiewska określa brytyjsko-francuskie usiłowania zorganizowania nowej konferencji w sprawie projektu Marshalla za wyodrębnioną akcję, przy pomocy której państwa te chcą narzucić swą wolę innym narodom. Akcja ta jest — zdaniem rozgłoszeń moskiewskich — przedmiotem krytyki opinii demokratycznej całego świata.

MADRYT. Rząd gen. Franco nosi się z zamiarem energicznego protestu przeciwko uwagom, jakie zawiera tekst zaproszenia brytyjsko-francuskiego pod adresem Hiszpanii faszystowskiej. (Jak wiadomo zaproszenie to przewiduje możliwość udziału Hiszpanii w organizacji współpracy europejskiej jedynie w wypadku zmiany obecnego reżimu). Min. spraw zagranicznych nazwał na konferencji prasowej takie postępowanie W. Brytanii i Francji „czynem politycznym”.

W dniu 15 sierpnia nastąpi podział Indii Król Jerzy VI przestanie być cesarzem Indii

LONDYN. — W dniu 15 sierpnia ogłoszony zostanie oficjalnie podział Indii na 2 części. 220 milionów ludności hinduskiej, wyznającej religię Buddy wejdzie w skład państwa, któ-

rego oficjalną nazwą będzie Hindustan. 80 milionów muzułmanów utworzy państwo pod nazwą Pakistan. Pozostaje jeszcze około 100 milionów ludności, znajdujących się pod władzą 336 drobnych książy. Już obecnie zauważyć można, że część tych księstw przyłączy się do Hindustanu, część do Pakistanu. Od chwili oficjalnego ogłoszenia podziału Indii król Jerzy VI przestanie używać tytułu „cesarza Indii”.

Hawaje 49 stanem USA

WASZYNGTON. Izba Reprezentantów uchwaliła we wtorek ustawę, mocą której Wyspy Hawajskie będą stanowiły oddat 49 Stan Ameryki Północnej. Ustawa ta została skierowana do Senatu.

Jako 48 stan liczy się Arizona, która ostatnio została wcielona do Stanów Zjednoczonych.

Uchwała zapada 196-głosami, przeciw 133. Przeciwnicy ustawy podnosili w ożywionej debacie niedogodności i utrudnienia, wynikające z wielkiej odległości Hawajów od kontynentu USA i etnologicznie bardzo mieszanym składem ludności na wyspach Hawajskich.

Premier Cyrankiewicz na konferencji prasowej w Pradze Czechkiej:

Czy Polska weźmie udział w nowej konferencji zadecyduje rząd

po zapoznaniu się ze szczegółami projektu pomocy amerykańskiej

PRAGA. Po uroczystym podpisaniu układów o współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską i Czechosłowacją odbyła się w gmachu ambasady polskiej w Pradze konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy czeskiej i polskiej, na której tow. premier Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych tow. Modzelewski omówili bieżące zagadnienia współpracy polsko-czechosłowackiej i odpowiedzieli na szereg pytań dziennikarzy.

Tow. premier CYRANKIEWICZ oświadczył w sprawie granic zachodnich Polski, że są one definitywnie wytyczone. Pozostałoby jedynie formalne potwierdzenie istniejącego stanu faktycznego.

O zagadnieniu serbsko-łużyckim premier stwierdził, że zależy ono przede wszystkim od stopnia świadomości narodowej Serbo-Łużyczan i od ich zdecydowanego wystąpienia na forum międzynarodowym. W wypadku takiego wystąpienia — Polska poprze je przy użyciu wszystkich swoich możliwości.

W sprawie projektu Marshalla premier stwierdził, że Rząd R. P. nie był do kładnie poinformowany o jego bliższych szczegółach. Po zapoznaniu się z nim i po zapoznaniu się z treścią zaproszenia francuskiego Rządu R. P. zajmie odpowiednie stanowisko. Rząd odnosi się pozytywnie do wszystkich możliwości współpracy między narodami i uważa, że nieszczęściem jest rozbiście narodów młujących pokój w dziedzinie ekonomicznej tak jak nieszczęściem było rozbiście tych narodów w dziedzinie politycznej i wojskowej. W obecnej chwili, zdaniem tow. premiera, najlepszą formą współpracy i pomocy byłaby forma prak-

tykowana w czasie ostatniego wojny między narodami zjednoczonymi.

O zagadnieniu mniejszości narodowych w obu krajach tow. premier oświadczył, że rozstrzyga je zawarta w układach klauzula o największym uprzywilejowaniu. Drobne, lokalne spory i zadróżnienia nie będą miały większego wpływu na całokształt sprawy i będą szybko likwidowane.

Minister MODZELEWSKI stwierdził, że nowe umowy między Polską i Czechosłowacją stanowią przykład współpracy dla wszystkich krajów europejskich. Jeżeli by wszystkie rozmowy między narodami odbywały się w ten sposób i kończyły podobnymi rezultatami, byłoby to bardzo dla współpracy narodów pomyślne.

W sprawie Śląska Cieszyńskiego minister Modzelewski oświadczył, że dokoła tego zagadnienia znacznie więcej szumu podnosi się i o nim pisze za granicą, niż w Polsce czy w Czechosłowacji.

W sprawie nowej konferencji na temat projektu Marshalla Rząd Rzeczypospolitej Polskiej powołał decyzję po powrocie z Pragi do Warszawy i po przedyskutowaniu zagadnienia. Jesteśmy europejczykami i czujemy się nimi. Zwyro też obchodzą nas i interesuje wszystko to, co dotyczy planów odbudowy naszego kontynentu — stwierdził tow. minister Modzelewski.

W imieniu prasy czeskiej podziękował tow. premierowi i tow. ministrowi za zorganizowanie konferencji, prezes syndykatu dziennikarzy czechosłowackich.

Podstawą życia narodowego Polski są zasady jednolitego frontu

stwierdza Wojewódzka Rada PPS

Partia na Dolnym Śląsku wierna polityce CKW

W związku z ostatnio odbytym posiedzeniem Rady Naczelnej w dniu 30 czerwca, zwołane zostało na dzień 5 lipca posiedzenie Rady Wojewódzkiej PPS we Wrocławiu, na które przybył delegat CKW tow. poseł Cwik. Obradom przewodniczył przewodniczący Rady tow. Jan Drobniak.

Sekretarz CKW tow. Cwik w długim referacie omówił szczegółowo uchwały Rady Naczelnej. Jako jeden z zasadniczych warunków budowy jednolitego frontu klasy pracującej tow. Cwik wysnuł w swym referacie wobec członków Polskiej Partii Socjalistycznej postulat stosowania jednolitej poamietnej samokrytyki. Jednolity front nie jest zagadnieniem chwilowej taktyki, lecz ma swoje trwałe podstawy

i oddziaływa również na istnienie jednolitego frontu klasy pracującej w Europie i całym świecie.

W dyskusji, która wywodziła się po referacie tow. Cwika, wypowiedziało się dwadzieścia kilku działaczy partyjnych z terenu.

Wojewódzka Rada PPS w zakończeniu obrad uchwaliła rezolucję, która głosi: „Po wysłuchaniu referatu politycznego sekretarza C. K. W. i referatu organizacyjnego sekretarza wojewódzkiego tow. poła Siemka, Rada stwierdza, że podstawą warunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce jest całkowita realizacja idei jednolitego frontu klasy pracującej”. W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że Rada cały swój wysiłek skieruje na

wprowadzenie w życie uchwał Rady Naczelnej PPS.

Organizacja partyjna na Dolnym Śląsku postanawia zdążyć do podniesienia dyscypliny partyjnej i stopnia uświadomienia ideowo-politycznego najszerszych mas partyjnych, których liczbę przekroczyła już 100.000. Wojewódzka Rada PPS wyraża Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu uznanie za jego politykę, której wytworze będą nadal doglądającym do budowy silnego fundamentu dla jednolitego frontu z bratnią Polską Partią Robotniczą, jako jedynej polskiej drogi do Socjalizmu.

Posiedzenie Wojewódzkiej Rady PPS było połączone z odprawą sekretarzy terenowych organizacji partyjnych. Na zakończenie obrad tow. Cwik udzielając odpowiedzi na liczne zapytania, stwierdził wysoki poziom aktywizmu partii, dla którego tego rodzaju zebrania stanowią poważny krok naprzód na drodze do wyrobienia partyjnego i politycznego.

PCH w obliczu kompletnej reorganizacji

WARSZAWA. Na zjeździe ogólnopolskim dyrektorów wojewódzkich oddziałów PCH w Warszawie postanowiono przeprowadzić zupełną reorganizację zakresu działalności PCH. Przewiduje ona przejęcie całego hurtu artykułów spożywczych przy jednoczesnej likwidacji stacji ze głównym czynnikami naszego handlu wewnętrznego i zagranicznego. Centrala będzie największym eksporterem i importerem krajowym.

Więcej samokrytyki w szeregach partyjnych

Odhyla w dniu wczorajszym Rada Wojewódzka PPS we Wrocławiu stanowią nowy etap w historii rozwoju naszej młodej, a już tak silnej organizacji partyjnej. Liczebnie jest ona najsilniejszą w Polsce organizacją wojewódzką, bo licząca ponad 100.000 członków. Wiadomo jednak, że liczba nie zawsze świadczy o sile. Aby więc siła odpowiadała istotnie liczebności, musi Partia nasza posiadać w pierwszym rzędzie znakomity aktyw, odpowiedni pod względem liczebności i wyrobienia oraz przygotowania.

Niejednokrotnie w kołach partyjnych zwracano uwagę na to, że w miarę wzrostu szeregów partyjnych może zająć groźba rozważania naszej ideologii, co mogłoby mieć również poważny wpływ na elementy, przenikające do Partii. W swym znakomicie ujętym referacie tow. Cwik sprzecywał najwęższym elementem walki z groźbą odchylenia od linii, nakreślonej przez CKW. Partia nasza nie będzie mogła w praktyce zrealizować swych trudnych zadań w zakresie jednolitego frontu, jeśli nie zastosuje najdalej posuniętej samokrytyki. Dotyczy to zarówno pojedynczych członków, jak też całych komórek organizacyjnych.

Jako główne zasady w montowaniu praktyki jednolitego frontu CKW i Rada Naczelna widzą nie walkę i nie uległość, lecz akcentowaną i konsekwentnie realizowaną samodzielność i niezależność Polskiej Partii Socjalistycznej jako siły społecznej. Jedyną trudnością ułamyć odmiennie nagradzanie nie jednolitego frontu od sekciarstwa i kacykowania partnera. Nie jest sztuką dojść do porozumienia tam, gdzie nie ma trudności i zastrzeżeń. Większe zasługę ma ten, kto mimo złych i nieprzychylnych okoliczności umie doprowadzić do skutku porozumienie.

Do tego celu potrzebne jest osiągnięcie wysokiego poziomu wyrobienia politycznego i ideowego, wysoka dyscyplina partyjna, przede wszystkim wiele samokrytyki. Nie możemy utrzymywać, że u nas zawsze jest wszystko w porządku, a winę ponosi partner. Nie możemy twierdzić, że partner nie wie, nie rozumie, jest podstępny itp., jeżeli sami wykazujemy nie zaniechaliśmy całej szeregu braków w dziedzinie uświadomienia społecznego, podstawowych zasad naszej ideologii. Nie jest wystarczającym przyczyną do błędów, natomiast niewybaczalnym grzechem jest w tym błędzie tkwić.

Dlatego też żądanie uprawiania samokrytyki w najszerszym pojęciu, wysunięte przez tow. Cwik'a pod adresem szeregów partyjnych jest może najlepszą receptą na wiele niedomagań praktyki jednolitego frontu. Badamy jak często, aby nam nie można było zarzucić, czy to pod względem ideowym, czy to pod każdym innym. Uczmy się i podnosimy poziom naszej wiedzy socjalistycznej, a wiele rzeczy, które wydają nam się dziś niezrozumiałymi, względnie wręcz obcymi i nie do przyjęcia, zbliżą się do nas jutro i pozwolą nam patrzeć na wszystkie sprawy krytycznie i pod innym, nie tylko ciasnym kątem widzenia własnych spraw codziennych.

Cudzoziemcy

brali udział w spisku antyrepublikanśkim we Francji

PARYŻ. Urzędowo stwierdzono w Paryżu, że w czasie rewizji w domu hr. de Merwelle, poszukiwanego za udział w spisku antyrepublikanśkim, policja znalazła listę cudzoziemskich agentów zamieszanych w ten spisek. Policja odmówiła udzielenia jakichkolwiek szczegółowych wiadomości w tej sprawie, zaznaczając jedynie, że na liście cudzoziemców figuruje pewna ilość agentów z Londynu i że większość cudzoziemców, wciągniętych do spisku znajduje się już obecnie poza granicami Francji.

Policja dokonała szeregu aresztowań wśród czołowych osobistości Francji. Między in. aresztowano gen. Mersona, b. francuskiego attaché wojskowego w Sztokholmie i Belgardzie.

W czasie rewizji w niejakiemu Lerat'owi znaleziono plakaty z wydrukowanymi rozporządzeniami, blankiety z napisem „ministerstwo spraw wewnętrznych” oraz 10 tys. obligacji, płatnych na okaziciela od pierwszego dnia powstania.

PARYŻ. Francuski zarząd okupacyjny w Nadrenii zaprzeczył krążącym za granicą pogłoskom, jakoby francuskie siły okupacyjne brały udział w spisku.

Podstawy do współpracy obu narodów stwarzają nowe układy polsko-czechosłowackie

Zespół nowych polsko-czechosłowackich umów i układów gospodarczych, stwarzających nowe podstawy dla przyszłych stosunków gospodarczych obu krajów.

Podstawowym aktem nowego porozumienia jest konwencja o zapewnieniu polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej. Konwencja ta określa główne cele zamierzonej współpracy, wymieniając na pierwszym miejscu wzmożenie między dwoma krajami wzajemnej wymiany dóbr i świadczeń, maksymalne wykorzystanie jednego kraju, jako terenu tranzytowego dla drugiego kraju, oraz zapewnienie stałej współpracy między pokrewnymi działami polsko-czechosłowackiego życia gospodarczego.

DZIAŁY WSPÓŁPRACY

● Konwencja wylicza w dalszym ciągu 14 układów, które ujednolicią mają poszczególne działy współpracy:

- Wymianę dóbr i świadczeń,
- Sprawy komunikacyjne,
- Organizację stałej współpracy między pokrewnymi działami życia gospodarczego.
- Koordinację poczyną w zakresie planowania i statystyki.

● Przewidziano jest utworzenie Rady Polsko-Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej oraz następujących komisji specjalnych: obrotu towarowego, inwestycyjnej, komunikacyjnej, finansowej, współpracy w przemyśle, rolnictwie, współpracy naukowo-technicznej i komisji planowania.

OBROT TOWAROWY

● Zawarty został nowy traktat handlowy, który do 1 stycznia 1934 r., który do wieloletniej współpracy nie odpowiadał potrzebom dzisiejszym.

● Układ o obrocie towarowym zawarty został podobnie, jak zresztą konwencja i traktat handlowy na 5 lat z tym, że do roku ustalone będą szczegółowe plany wymiany towarowej. W pierwszym roku umownym przewidziano w tym zakresie bieżącej wymiany około półtora miliarda koron czechosłowackich (30 milionów dolarów) dla każdej strony. Strona polska zobowiązała się dostarczyć Czechosłowacji rocznie 1.700 tysięcy ton węgla oraz po waloze ilości cynku, soli i jodu. Dostawy polskie obejmują również materiały włókiennicze, jedwab szwaczny, perłami roślinny, energię elektryczną itd.

● Strona czechosłowacka dostarczy Polsce m. in.: chmiel, zboża siewne, sadzenia, sol, bawełny, kawy, specjalne, celulozę, sol fitowy, kaolin, kwas fluorowodorowy, produkty farmaceutyczne, sprzęt szpitalny, brakujące wyroby hutnicze itd. Poza tym układ przewiduje obustronną wymianę artykułów rolniczych, spożywczych oraz czasopism, wydawnictw i książek. Plany importu i eksportu ogólnie będą co roku, a komisja obrotu towarowego posiadać bieżące dane.

Specjalna misja amerykańska troszczy się o żołądki niemieckie

WASZYNGTON. Ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że dr Edward Champion Acheson, brat b. podsekretarza stanu, Dean Achesona, został wyznaczony do prowadzenia rozmów z krajami Europy północnej w sprawie zuzycia ich nadwyżki żywności w anglo-amerykańskiej strefie Niemiec okupowanych.

Dr Acheson ma wypełnić tym sposobem zalecenie Herberta Hoovera, ucytnione w lutym r. po jego powrocie z podróży po Niemczech i Austrii.

Acheson został mianowany specjalnym przedstawicielem prezydenta Francji z

podstawą i zmierzając w szczególności do uniknięcia zbyt ciasnych norm rozrachunkowych w układzie.

KOMUNIKACJA, TRANZYT, PORTY

● Sprawy komunikacyjne ujednolicono w jednym zasadniczym układzie komunikacyjnym, którego poszczególne rozdziały regulują kolejowy ruch tranzytowy, współpracę w polskich portach morskich i rzecznych oraz czechosłowackich portach nadmorskich, a przede wszystkim współpracę na Odrze.

● Przepisy układu gwarantują Czechosłowacji swobodny tranzyt rzeczny przez terytorium Polski na własnych barkach i przyczynia się niewątpliwie do daleko idącego wykorzystania portów polskich dla polsko-czechosłowackiego ruchu towarowego. Przewidziano jest również podjęcie wspólnych kroków, w celu zrealizowania programu połączenia systemu wodnego Odry i Dunaju.

MIESZANE KOMITETY BRANŻOWE

● Powstała kilka branżowych komitetów mieszanych. Z chwilą wejścia w życie układu, powstaną na zasadzie już uzgodnionych sta-

USA pomoże Włochom ale za cenę kontroli

posunąć rząd włoskiego

RZYM. Rzecznik włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podczas konferencji prasowej, z okazji podpisania układu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oświadczył, że układ zawarty między Włochami a Stanami Zjednoczonymi, a dotyczący dalszej pomocy żywnościowej ze strony USA dla Włoch, ma charakter zasadniczy.

Wysokość kredytów, jakie USA otworzą Włochom oraz ilość towarów, jakie zobowiążą się dostarczyć, zostanie określona w toku dalszych rokowań, jakie rząd włoski będzie prowadził z misją amerykańską, która się zainstaluje w Rzymie na stałe.

Według informacji z pałacu Chigi (siedziba włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych), Stany Zjednoczone będą dostarczać Włochom przede wszystkim zboże, węgiel, nasiona i lekarstwa.

Układ zawarty obecnie, wygasa z końcem czerwca 1948 r., ale wówczas może podlegać rewizji, względnie przedłużeniu.

Skuteczność czekoladowej pedagogii Niemcy chodzą na „demokratyczne widowiska” bo dostają cukierki

„New York Herald Tribune” pisze:

W ostatnim sprawozdaniu Amerykańskich Władz Okupacyjnych znajduje się szczerzy i niepochwalebny komentarz wyników amerykańskiej akcji widowisk dla młodzieży w Niemczech.

Komentarz ten opiera się na wynikach ankiety przeprowadzonej w czterech większych miastach strefy amerykańskiej, na którą odpowiedziało 1000 chłopców i dziewcząt w wieku od 10 do 18 lat. Władze amerykańskie przyznają, że największą atrakcją w tych widowiskach jest dla młodzieży niemieckiej możliwość otrzymania loda i cukierków. Możliwość ta, została podana jako powód uczęszczania na amerykańskie widowiska przez 45% młodzieży biorącej udział w ankiecie we Frankfurcie, 44% w Kassel, 30% w Heidelbergu i 31% w Monachium.

Dziedzina duża naradowa Niemców była drugim głównym motywem udziału młodzieży w przedstawieniach amerykańskich. 29% odpowiedzieli we Frankfurcie, 22% w Kassel, 19% w Heidelbergu i 22% w Monachium podało choć „pokazania naszym byłym wrogiom, jacy są Niemcy”.

Cheć „zapoznanie się z demokracją” istniała zaletą u 6% w Frankfurcie, 9% w Kassel, 6% w Heidelbergu i 7% w Monachium.

Na pytanie, czy programy dla młodzieży ułatwiają im „lepsze zrozumienie demokracji” 81% w Frankfurcie, 68% w Kassel, 77% w Heidelbergu i 73% w Monachium odpowiedziało „nie wiem”. Ostatnie pytanie „czy programy dla młodzieży są do dobrym pomysłem” wywołało w większości wypadków wymijającą odpowiedź, „to trudno określić”. (ZAP)

Londyński „teatr cieni”

Na kilka lat przed wojną można było spotkać na ulicach Warszawy oryginalną postać, przodającą w przeprosinach, długą, trylionową szalik, lekkie sandały na białych nogach, o długich, opadających na ramiona lokach. Odnosił ten zwal się nie br. Montalk-Potocki, syna z grubiaństwa, zamierzającego o kobiecie i koni oraz uważał się za „pretendenta do tronu polskiego”.

Był jeszcze jeden dziwak w Warszawie, inż. Zygmunt W., który rozsyłał różnym instytucjom i redakcjom pism „manifesty”, podpisywane przez niego, jako „Jerola Polki Zygmunt IV”.

Obecnie do galerii tych zabawnych typów przybył zamieszkały w Londynie, pan August bracia Zalecki, który przybrał tytuł „prezydenta Polki”. Aby jednak szopa była kompletna, pan Tomasz Arciszewski wczoraj spór z panem bracia Komorowski o to, który z nich jest prawowitym „premierem”.

Dla nas ludzi patrzących ze środowiska rzeczywistości na londyński „teatr cieni”, całe to przedstawienie wydaje się zabawne. Mniej zabawne jest to, że dla tysięcy uchodźców cywilnych i b. żołnierzy polskich, którzy walczyli pod dowództwem brytyjczyków. Przez lata całe słuchali oni komedii aktorów tego teatru, nie dając wiary tym, którzy przestrzegali ich, że mają do czynienia z cieniem.

Sugestynowość tego widowiska musiała być zaiste duża, jeśli aż wiceminister brytyjskiego MSZ, p. Mayhew musiał w Izbie Gmin wyjaśnić na zaproszenie posłanki Labour Party, mrs. Manning, że rząd J. K. Molci nie uznaje „pretensji” p. Zaleckiego do tytułu prezydenta Polki. No, ale jak wiadomo, Anglicy nie mają poczucia humoru...

Pozwolił mi londyńskiemu „teatrowi cieni” nadać serwowane przedstawienia homeryckich bożów Arciszewskiego z Borem i Zaleckim. Antreprezja i tak robi kłopot wobec tego, że widowisko zaczyna być nudne i coraz mniej widzów. Natomiast b. żołnierzy polskim, którzy jeszcze walczyli w Anglii, radzi się o całego serca „Ruskie kolesy”, wrzucić ten komedii teatr i wrócić do rzeczywistości. Wróćcie do Polki, gdzie was czeka praca i własny, polski chleb oraz tęskne serca najbliższych.”

Adam Bahdaj.

(G. w.)

W Portugalii zaczynają wrzeć! Proletariat ma dość faszyzmu

Zaraz za murów Pieniców zaczyna się krwawa dyktatura gen. Franco, a dalej na zachód, żelazna dyktatura Salazara.

PORTUGALIA PODPORA GEN. FRANCO

Najczęściej, pisząc o faszyzmie, refleksyjnie się skieroujemy się przede wszystkim na M. dret, gdzie obecnie Franco rozpoczyna komedii „demokratyzacji” swego państwa i poza purpurą zasnęła monarchizmu, pragnie odegrać rolę ostatni akt, przeznaczony dla wielkiego karapuza. Tymczasem mało uwagi poświęca się Portugalii, spoczywającej w cieniu „młukich hiszpańskich”.

Korespondent paryjski „Populaire” pisząc o obecnej sytuacji na Półwyspie Iberyjskim stwierdza, że istnienie faszyzmu w Hiszpanii opiera się przede wszystkim na dwóch czynnikach — na pomocy wielkiego kapitału i na fakcie że drugie państwo Półwyspu Iberyjskiego — Portugalia — jest też szaszyzowana. Posiada się nawet dalej — przekonując, że gdyby w Portugalii panował ustroj demokracji — gen. Franco dawno musiałby kapitulować. Inaczej mówiąc — podpora faszyzmu hiszpańskiego jest Portugalii, stanowiąca kłamię Półwyspu Iberyjskiego.

ZAGŁE POD WIATR

Zależność tych dwóch państw od siebie jest niewątpliwa. Zależność dwóch ustrojów faszy-

stowskich — na tym tle — jest wobec tego zupełnie zrozumiała.

Salazar budował swoją dyktaturę w moralnym oparciu i na wzorach swych hiszpańskich poprzedników. Z chwilą zwycięstwa republikanów, czuł się zagrożony, dlatego później nie pisał gen. Franco w wojnie domowej i był jego ubezpieczeniem skrydłowym. Dlatego najsilniej się czuł poddany panowaniu Hitlera i Mussoliniego w Europie. Będąc jednak dyktatorem małego państwa, nawiązywał swe polityczne związki na wyspach kominku. Dlatego później podczas wojny, zaczął kłócić Wielką Brytanię, której był ze względów strategicznych potrzebny.

Salazar nawiązywał także na kierunkowe watry — jednak żaglował zawsze w pomyślnym faszyzmu i dyktatury.

W PORTUGALII ZACZYNĄ WRZEĆ

Portugalia jako państwo neutralne, wyszła z tej wojny wzbogacona, ale jednocześnie wskutek faszyzowskiego ustroju pogłębiły się różnice klasowe narodu portugalskiego, gdyż wchodząca została klasa posiadaczy, a proletariatu pogrążony został w jeszcze większej nędzy.

W wyniku tego w narodzie portugalskim zaczęło fermentować niezadowolenie i rozgłoszenie, a rysy na portugalskiej dyktaturze pogłębiać się coraz bardziej. Portugalie nurtuje

rewolucja społeczna, której podziemne prądy mimo wzrastającego terroru, coraz częściej wydobywają się na powierzchnię.

Ostatnie wydarzenia głęboko wstrząsnęły społeczeństwem Portugalii, choć tylko w drobnych fragmentach przedostały się do wiadomości publicznej.

Przez kraj ten przeszła ogromna fala strajków i sabotaży. Strajk robotników portowych sparaliżował na cały miesiąc port i doki w Lizbonie. Robotnicy lisbońscy domagali się ośmiodziesiętnego dnia pracy i wynagrodzenia za godzinę nadliczbową. Rząd Salazara oświadczył, że nie uznaje prawa strajkowego i na żądania robotników odpowiedział terrorem. Tysiące robotników zapadło więzienia, a ich przywódcę powołano na wyspę Zielonego Przylądka, gdzie znajdują się na wódr niemieckie uzbrojenie obozy koncentracyjne, dla bojowników proletariackich i wrogów reżimu.

Robotnicy, których uświadomienie klasowe stale wzrasta, odpowiedzieli licznymi sabotażami, mianowicie najgłośniejszymi nie raz fabryki na kilka tygodni.

Wrzenie w kraju wzrasta z każdym dniem. Wskazuje ono na to, że proletariatus portugalski dość ma faszyzmu i dyktatury i rozpoczyna walkę o swoje prawa.

Najwięcej pism gospodarczych najmniej organów partyjnych

WARSZAWA. W Polsce wśród 445 dzienników i różnych czasopism najwięcej jest gospodarczych — 49, następnie katolickich 44, naukowych 42, organów partyjnych 34 oraz pism wydawanych przez stowarzyszenia i związki zawodowe — 35. Wśród czasopism gospodarczych 13 poświęconych jest zagadnieniom prywatnego handlu, przemysłu i rzemiosła.

Po zwiedzeniu Ziem Zachodnich delegacja socjalistów czeskosłowackich opuściła wczoraj Polskę

WARSZAWA. W piątek, 4 bm. powróciła do Warszawy — po kilkudniowym objeździe Ziem Zachodnich i Wybrzeża — delegacja kulturalno-parlamentarna socjalistów czeskosłowackich.

O godz. 11-ej przed południem delegacja złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przy uroczystości byli obecni przedstawiciele CKW PPS i WK PPS, Warszawa oraz charge d'affaires Ambas-

dy Czechosłowacji w Warszawie, p. Horvat, zastępujący nieobecnego ambasadora Hejtrata.

Piękny wieniec ze wstęga o czeskosłowackich barwach narodowych złożył na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza prezes Klubu Parlamentarnego czeskosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej, tow. poseł Hladky.

W godzinach popołudniowych odbyła się w gmachu CKW PPS konferencja gospodarczo-polityczna, w której wzięli udział: tow. marsz. Szwalbe, tow. Kurylowicz — wiceprzew. CKW PPS, tow. min. Rapacki — sekretarz ekonomiczny CKW PPS, tow. min. Bobrowski, tow. wicemin. Leszczycki, tow. wicemin. Jablonski, tow. tow. Cwik i Reczek — sekretarze CKW PPS, członkowie CKW PPS: Motyka, Obraczka, Dobrowolski — kier. wydz. zagr. CKW PPS.

członkowie Prezydium ZPPS — tow. tow. Kluszyńska, Gross i tow. Krygier.

Na konferencji wygłosili referaty tow. tow.: Bobrowski, Rapacki i Leszczycki.

Po konferencji goście czeskosłowaccy udali się do Państwowego Teatru Polskiego, gdzie byli obecni na sztuce „Wilki i owce”.

W godzinach wieczornych CKW PPS wydało w pałacu Wilanowskim na cześć towarzyszy czeskosłowackich pożegnalny obiad, na którym PPS reprezentowali: tow. tow. marsz. Szwalbe, min. Rapacki, wice-minister Leszczycki, wicemin. Jablonski oraz z ramienia ZPPS — tow. Kurylowicz, Kluszyńska, Reczek i Gross, a Ambasada Czechosłowacji — charge d'affaires, p. Horvat.

W sobotę, 5 bm. parlamentarzyści czeskosłowaccy odwiedzili ośrodek szkoleniowy OM TUR w Otwocku, gdzie zapoznali się z polską młodzieżą socjalistyczną. Goście opuścili Polskę wczoraj o godz. 23.

Liczne zjazdy aktywu PPS

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym odbyło się w całym kraju szereg zjazdów aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Z ważniejszych zjazdów wymienić należy zjazd aktywu PPS województwa wrocławskiego, w którym wzięło udział sekretarz CKW PPS tow. Cwik; zjazd wojewódzki PPS w Lublinie z udziałem członka prezydium CKW PPS tow. Wachowicz; zjazd aktywu PPS, połączony z odsłonięciem sztandaru Powiatowego Komitetu PPS w Tarnowie, na którym obecnie będzie członek CKW PPS tow. Motyka i zebranie aktywu miejskiego PPS w Bydgoszczy, na którym nastąpi odsłonięcie sztandaru Miejskiego Komitetu i wręczenie 10-tygodniowej legitymacji PPS, z udziałem tow. wicemin. Kosińskiego.

Komuniści inicjują akcję lewicową dla obalenia de Gasperi'ego

RZYM. Centralna rada włoskiej partii komunistycznej poleciła komitetowi kierowniczemu partii wejść w kontakt z partią socjalistyczną i innymi partiami demokratycznymi, celem przygotowania wspólnej akcji zmierzającej do obalenia chrześcijańsko-demokratycznego rządu de Gasperi'ego i zastąpienia go przez gabinet, w skład, którego weszłyby wszystkie partie lewicowe.

Ponadto komitet kierowniczy partii komunistycznej został zobowiązany do sprzeciwiania swojej polityki opozycji wobec obecnego rządu.

Regulamin wyborczy do Rad Zakładowych

W Dzienniku Ustaw R. P. nr 45 ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o regulaminie wyborów do Rad Zakładowych i wyborów delegatów.

Zgodnie z nowym regulaminem wybory do Rad Zakładowych zarządza OKZZ na wniosek odpowiedniego Oddziału Związku Zawodowego. OKZZ ustala datę wyborów i akceptuje zgłoszone w zakładach pracy kandydatów do Komisji Wyborczej. Najdalej w trzy tygodnie od chwili powołania Komisji Wyborczej winny się odbyć wybory.

Jak z powyższego wynika, wybory inicjuje czynnik związkowy, a nie państwowy (Inspektorat Pracy), jak to było poprzednio.

Należy podkreślić, że ogłoszenie ordynacji wyborczej nie jest równoznaczne z rozpisaniem wyborów, które będą przeprowadzone w poszczególnych zakładach pracy w miarę potrzeb (wygaśnięcie kadencji, potrzeba powołania Rady Zakładowej itp.) jednocześnie w całym kraju.

Następny etap po wydaniu zarządzenia o wyborach stanowi wywieszenie na siedem dni przed terminem wyborów list uprawnionych.

Nowy znaczek pocztowy

25 czerwca br. został wprowadzony do obiegu i sprzedaży znaczek pocztowy, o platy wartości 10 zł nowej emisji z serii „Kultura Polska”.

Rysunek znaczka z podobizną M. Curie-Skłodowskiej jest identyczny z rysunkiem znaczka tejże wartości, wprowadzonym do obiegu 10 marca 1947 r.

Kolor znaczka niebieski. Znaczek jest w części nakładu perforowany, w części zaś — nieperforowany.

Delegacja polska na zjeździe Międzynarodowej Ligi Przeciwwenerycznej

WARSZAWA. W Meksico-City odbędzie się 24 do 29 października br. doroczny zjazd Międzynarodowej Ligi Przeciwwenerycznej.

Saetrzak na liście rekordzistów produkcji koksowniczej

WARSZAWA. 16,000 ton, to całkowita roczna produkcja saetrzaka w Polsce przedwojennej. W roku bieżącym już w pierwszych pięciu miesiącach wyprodukowano 20 tys. ton, a więc o 10 tys. ton więcej niż w ciągu całego roku przed wojną. Przewidywany na ten okres plan produkcji został wykonany w 132%.

Dr Antoni Kleszczyński Generalnym Komisarzem Oszczędnościowym Apropozycji

WARSZAWA. Minister Apropozycji powołał z dniem 1 lipca br. na stanowisko Generalnego Komisarza Oszczędnościowego Apropozycji, dra Antoniego Kleszczyńskiego, dotychczasowego p. o. Dyrektora Departamentu Kontroli w Ministerstwie Apropozycji.

O uprawnieniach Komisarza należy zgłaszać wnioski o akcji oszczędnościowych, uprawnienie działalności aparatu gospodarczego oraz koordynowanie działalności władz organizacji i przedsiębiorstw biorących udział w gospodarce artykułami powszechnego użytku.

Polska otrzyma 500 podwozi z Francji

WARSZAWA. Komitet Ekonomiczny przy Prezydium Rady Ministrów przydzielił Państwowej Komunikacji Samochodowej 500 podwozi, które przybędą z Francji. Podwozia te będą karoserowane w Polsce,

do głosowania oraz zgłaszanie list kandydatów.

Celem pogłębienia jednoci ruchu zawodowego ordynacja wysuwa zasadę wspólnej listy związkowej, reprezentującej wszystkie grupy polityczne działające na terenie danego zakładu pracy. Każda z tych grup może zgłosić dwa razy więcej kandydatów niż przewidywana liczba członków Rady Zakładowej. Każda z grup politycznych reprezentowana jest w Komisji Wyborczej przez własnego męża zaufania.

Poza listę związkową można zgłosić własną listę, jeśli zebrana jest wymagana liczba podpisów (np. w zakładach pracy zatrudniających od 300 do 500 osób — 100 podpisów, w zakładach od 1000 do 3000 osób — 250 podpisów itd.). Kandydować wolno tylko na jednej liście.

Listy układane są alfabetycznie, wybory są tajne. Głosujący otrzymuje kartki do głosowania z nazwiskami kandydatów, przy czym jeśli zgłoszono kilka list, kartka do głosowania obejmuje wszystkie listy z podaniem ich numerów i nazwiska wszystkich zgłoszonych kandydatów. Stawia przy tym dwukrotną ilość krzyżyków niż liczba osób, które mają wejść do Rady Zakładowej, po czym kartkę wrzuca do urny. Głosy, które padły na kandydatów poszczególnych grup politycznych Komisja sumuje i oblicza według zasady proporcjonalności, rozdzielając mandaty między przedstawicieli poszczególnych grup politycznych.

W ten sposób pracownicy mają możliwość wyboru indywidualnie ludzi, których obdarzają zaufaniem. Jak widzimy, nowy regulamin wyborczy do Rad Zakładowych ściśle przestrzega zasad tajności, równości, proporcjonalności i bezpośredniości wyborów.

Po sporządzeniu protokołu z wyborów przez Komisję wynik jest wywieszony na widocznym miejscu, przy czym od wyniku wyborów można się odwołać w ciągu siedmiu dni od chwili jego ogłoszenia.

Delegatem Polskiego Związku Przeciwwenerycznego będzie prof. dr Marian Grzybowski, który wygłosi na Zjeździe referat o zastosowaniu nowych środków w leczeniu przeciwwenerycznym.

Istniejący od wielu lat Polski Związek Przeciwweneryczny reaktywował w br. swoją działalność w ramach walki z chorobami wenerycznymi. Związek ten rozpoczął w najbliższym czasie w porozumieniu z OKZZ szeroką akcję, mającą na celu udzielenie światła pracy o groźnych skutkach chorób wenerycznych. Wygłoszonych zostanie szereg odczytów we wszystkich zakładach pracy, siedzibach związków zawodowych i organizacjach młodzieżowych.

areszcie obecnie doszliśmy wszyscy w Polsce do przekonania, że jesteśmy wielką rodziną słowiańską i że powinniśmy się ująć za ręce z innymi Słowianami, aby nam łatwiej było wytrwać w tych ciężkich czasach.

Dawnie, przed wojną, o porozumieniu słowiańskim nie mówiono się ogólnie, jakkolwiek byli zawsze ludźmi, których idea jedności całej Słowiańszczyzny spała nie dawała. Wyraz tej idei dali literaci w Warszawie, w czasie — o ile mnie pamięć nie myli — kongresu Penclubów w 1930 r. Był to rok w którym po Polsce przeszedł jakiś jakis wiatr słowiański. Przybył wówczas „w odwiedziny” do Polski, Radek — Sołłchowski, z dawna się do polityki Polski włączył, na inny tor. I może właśnie tym jakimś powiewem natchnienia literaci polscy podjęli myśl jednoczenia się Słowian.

Pisarze: Ossendowski, Sieroszewski, Bunkiewicz, z żyjących Smolarski oraz Krawiec i inni, oraz autorka niniejszego artykułu, w porozumieniu z pisarzami czeski, którzy przybyli na kongres do Warszawy, stworzyli „porozumienie literackie polsko-czechosłowackie”. Pierwszym prezesem wybrano Ossendowskiego, zaś sekretarzem generalnym — Stellę Olgię. Wówczas właśnie w Dubrowniku oficjalnie weszli do „porozumienia” pisarze jugosłowiańscy. Państwem tylko jedno nazwisko Zdenka Markovicia, wielkiej przyjaźni do Polski, mówiącego doskonale po polsku. Toteż obrady mogły się swobodnie toczyć w tym języku, którym posługiwali się większość członków „porozumienia”. I wtedy już „porozumienie literackie” miało tytuł: polsko-czechosłowacko-jugosłowiańskie.

Młodzież czeskosłowacka przybyła na wczasy przepracowała jeden dzień przy odbudowie Warszawy

WARSZAWA. Na zaproszenie Międzyorganizacyjnej Komisji Wymiany Młodzieży przybyła do Warszawy grupa młodzieży czeskosłowackiej, złożona z 23 osób. Przybyli witali na stacji przedstawiciele Ambasady Czechosłowackiej, Związku Wschodniosłowiańskiego, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej i Polsko-Radzieckiej oraz organizacji młodzieżowych.

Goście czeskosłowaccy pozostaną przez

100.000 ton towarów UNRRA wpłyń w lipcu i sierpniu do portów

WARSZAWA. Według oficjalnego zestawienia Biura dla Spraw UNRRA, w czerwcu wpłynęło do portów polskich na Bałtyku 70 tys. ton towarów, zakupionych przez UNRRA dla Polski, z czego 60 proc. stanowiły produkty żywnościowe.

Reszta z przeznaczonych towarów dla Polski, wynosząca w sumie przeszło 100 tys. ton nadejdzie do naszego kraju w ciągu lipca i sierpnia.

Akcja praktyk wakacyjnych

WARSZAWA. Akcja praktyk wakacyjnych w zakładach przemysłowych została przeprowadzona zgodnie z terminem. W przewidzianym terminie tj. 17. VI. br. rozpoczęła pracę Centralna Komisja Praktyk, która do dnia 6. VI. rozdzieliła około 9.000 praktyk. W zasadzie uczniom wyższym nie odmawiano praktyk. Gimnazjom i liceom przydzielono od 50% do 100% praktyk. Nie wykorzystano wszystkich praktyk w przemyśle włókienniczym, drzewnym i materiałach budowlanych.

Wreszcie zdecydowano się zaprosić także i Bułgarię, aby i pisarze bułgarscy mogli należeć do „porozumienia” i krzewić idee jednoczenia wszystkich Słowian na razie przynajmniej na polu literackim. Jednak ówczesne Ministerstwo Spraw Zagranicznych sprzeciwiało się temu. Do zaproszenia Bułgarii nie doszło i uchwała, powzięta na kongresie Penclubów w Pradze — pozostała jedynie uchwałą!

Myślą przewodnią „porozumienia literackiego” było wzajemne poznanie się narodów słowiańskich przez tłumaczenie dzieł pisarzy, danego kraju słowiańskiego na języki słowiańskie, wymiana studentów i młodych pisarzy interesujących się językami danego kraju, celem wydoskonalenia się w tym języku, tworzenie bibliotek w rodzimym kraju słowiańskim z książek krajowych wchodzących w skład „porozumienia literackiego” umieszczanie artykułów literackich w pismach, w tłumaczeniach i w oryginalnych językach, słowem czynienie wszystkiego co mogło się przyczynić do literackiego, kulturalnego a z czasem i ogólnego. Następnie — w tym przekształcającym planem. Wyznaczył więc „porozumienie literackie” polsko-czechosłowacko-jugosłowiańsko-bułgarskiego”. częściowo odeszli inni zaś rozspali się po kraju, nie mogąc wskutek tego podjąć pracy, tak pięknie rozwijającej się przez wojnę, a na którą dzisiaj właśnie przyszła pora!

Stella Olgię.

Kanonik warmiński Mikołaj Kopernik umarł we Fromborku

Frombork związany był w przebiegu swych dziejów nierozdzielnie z losami Ziemi Warmińskiej.

Ziemia Warmińska — to dawne tereny, zamieszkałe przez plemiona pruskie, wypięcone przez Krzyżaków.

W roku 1249 za pośrednictwem legata papieskiego Jakuba Pantalona zostaje zawarta ugoda między Krzyżakami i Warmiakami. Ugoda ta zagwarantowała dużą swobodę miejscowej ludności.

Ziemia Warmińska, poddana początkowo władzy biskupów niemieckich, a odgraniczona od ziem polskich naturalnymi, trudnymi do pokonania przeszkodami skazana była na silne wpływy niemieckie.

Biskup warmiński Henryk Fleisning sprowadził dużą ilość osadników niemieckich, którzy osiedlili się w północnej części. Również w tym okresie Frombork i Braniewo otrzymały prawa lubelskie i weszły do związku Hanzy.

KOLONIZACJA POLSKA
Kolonizacja polska rozpoczęła się na większą skalę dopiero po przyłączeniu Warmii do Polski w XV w. Ówczesni biskupi warmińscy chętnie opierali się na żywiole polskim.

W 1520 roku miasto zostało zniszczone przez księcia Albrechta sławskiego przed złotem przed niego holdu. Szwedzi niszczyli miasto w 1626 r. i wywozili bibliotekę Kopernika, składającą się ze 120 tomów dzieł matematycznych i astronomicznych. Biblioteka ta do dziś dnia znajduje się w Uppsali. W roku 1706 wielki pożar zniszczył miasto prawie do szczętu. Również uległo ono zniszczeniu w 1945 roku.

Port Fromborski założony był w XV wieku u ujścia rzeki Baudy. Port ten rozbudowano w 1675 r., a w r. 1936 wybudowano nowe mola.

PO ROZBIORACH POLSKI SKOŃCZYŁA SIĘ ŚWIĘTNOŚĆ MIASTA
Po rozbiore Polski w 1772 r. skończyła się świętność miasta, które zubożało na skutek zubożenia kapitału i skierowania handlu nie do Polski, ale przez Branień, do Niemiec.

Obecnie okolice Fromborka są prawie zupełnie wydłubione, a przemysł przetwórczy zniszczony, jednak życie społeczne nie odraża. Miasto weszło w nowy układ sił gospodarczych, mając być w przyszłości ośrodkiem organizacyjnym rolnictwa i rynku handlowym!

W. Przybrowski

Znakomity aktor mówi o Bernardzie Shaw

(Rozmowa z Dobiesławem Damieckim)

Oprócz wszystkich innych swych zalet jako artysta i człowiek posiada Damiecki jedną, która tak zasadniczo odróżnia go od wielu pozostałych aktorów: brak jakiegokolwiek pozycjonalizmu i naturalność w osobistych, pozascenicznych zetknięciach z człowiekiem. To bardzo nam ułatwiło rozmowę:

— Może nam pan prezes zeache oznaczyć najważniejsze momenty w pańskiej dotychczasowej karierze teatralnej?

— Po Uniwersytecie Warszawskim, gdzie ukończyłem wydział filozoficzny jako uczeń Tadeusza Kotarbińskiego, zaangażowałem się w roku 1925 do wileńskiej „Reduty”, z którą kojarzy się dość charakterystyczne wspomnienie: wyjechałszy do Łotwy z „Weselem” i gdy po szeregu występów w tym kraju, mieliśmy wracać do Polski. Łotysze zaśpiewali nam na pożegnanie: „Miałeś chłapie złoty róg...”, ostatecznie się jeno sznur” sadząc, że to nasz hymn narodowy. Za Wilnem posłał Łódź z Gorczyńskim i Warszawa z kolektywem Schillera. I tam — przede wszystkim mój występ w roli palacza w słynnej sztuce „Krzyżacy”. Potem Lwów — i aresztowanie w roku 1933 razem z całą „Jacejką” artystów-rewolucjonistów. Następnie udział w warszawskim „Melodramie”, dalej w Teatrze Polskim (gdzie grałem Raskolnikowa z Solską i Zelterowiczem), „Ateneum” Schillera i Jaracza (gdzie znowu występowałem jako Liberalis) i „Revolucji w Piktukowie”. Sawinko w przeróbce Bergera, Malonke w „Do-rodzie Angermana”, Absalon w sztuce Miłoszewskiego „Bunt Absalona”, poeta Browning w „Miss Ba” itd.), teatr TKKT i wreszcie Teatr Narodowy.

— A jak pan przeżył okupację?

— W czasie wojny prowadziłem tajne gimnazjum. Uczniowie moi z tego okresu uczęszczają dziś na uniwersytety, m. in. wrocławskie. W gimnazjum tym mieliśmy jedną encyklopedię, która odbyła kilka tysięcy kilometrów

w wędrowce po całej Kielecczynie. Chciwa wiedza młodzież wiejska czytała ją „od deski do deski” jak pasjonująca powieść.

Okupacja pozostawiła mi także niezbyt miłe wspomnienie ścigających mnie niemieckich listów gończych, w związku z zamordowaniem Igo Syma. Podejrzanie swoje opierali Niemcy na mojej przedwojennej działalności społecznej i politycznej.

— Który z teatrów zdołał najdłużej zatrzymać pana na swych deskach po wojnie?

— Przez całe dwa sezony grałem na najpoważniejszej scenie powojennej: w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi; mianowicie w „Uczniu diabła” i w „Weselu” Figara.

— W jakich rolach grywa pan najchętniej?

— Zawsze szukam typów dynamicznych, w których trzeba „ujednać” sprzeczności, w życiu bowiem nie ma postaci ani „w czambuł” złych ani idealnie dobrych. Dlatego tak bliski mi są bohaterowie Shawa i dlatego tak lubię grać Raskolnikowa. Wszystkie role traktuję jako charakterystyczne, oparte na wielości pierwiastków charakterowych, które należy właściwie sumować w całości kompozycyjne.

— Wtedy, że przed wojną pełnił pan funkcję generalnego sekretarza Związku Artystów Scen Polskich a obecnie jest pan prezesem ZASP'u. Czy nie chciałby pan zapoznać nas z najbardziej aktualnymi zagadnieniami Związku?

— Chętnie. Ostatnio opracowaliśmy projekt zespoleń w naszej organizacji artystów aktorów, ale wszystkich pracowników teatru, a więc także personel techniczny i administracyjny. Projekt ten — tak zdecydowanie demokratyczny — zostanie zrealizowany już w dniach najbliższych. Chciałabym naszymu połączeniu jak najbardziej pozytywny sens, przygotowujemy właściwą, szczerą atmosferę współpracy, prowadząc batalię o wspólną umowę zbiorową o pracę na sezon bieżący dla wszystkich grup pracowników teatralnych. Będzie to pracomysłowa bezka sol, której wspólne konsumowanie ubrozi nas na przyszłe dole i niedole wspólnego życia związkowego.

Chciałabym wspomnieć także o tym, że ZASP jako Związek nie tylko zawodowy, lecz również artystyczny, dba o kwalifikacje artystyczne swych członków, zorganizował więc przy swej Centrali „Poradnię książek”, która spełnia rolę korespondencyjnego uniwersytetu aktorskiego, rozsyłać młodszym artystom tematy do opracowania i oceniać wykonane prace. We Wrocławiu mamy szereg takich aktorów — studentów.

Możemy się też pochwalić tym, iż posiadamy obecnie dwa schroniska dla aktorów — emerytów: w Skolimowie pod Warszawą i w Kopańcu koło Jeleniej Góry.

— Jak pan się czuje tu na Dolnym Śląsku?

— Całkiem dobrze, chociażby dlate-

go, że nie jestem tu po raz pierwszy: jako jeden z założycieli ZNMS-u dowodziłem w czasie powstania górnośląskiego kompania dywersyjno-destrukcyjna i pod pseudonimem „Kapitana Damiana” docierałem ze swym oddziałem aż za Odrę. Wtedy na Dolnym Śląsku wysadzaliśmy mosty na znowu dziś naszej Odrze.

A że znaczenie Dolnego Śląska docenia cały polski świat aktorski, niech świadczy fakt, iż ZASP nakłada na młodych aktorów obowiązki angażowania się do teatrów na terenach nowoodzyskanych.

Nie może więc nikogo dziwić moja radość z tego, że właśnie na Wrocław przypadnie w najbliższych dniach jubileuszowy moment 250-ku spektaklu „Ucznia diabła”, w którym występowałem z Górką już w Łodzi, Warszawie, Częstochowie, Olsztynie, Elku, Bytomiu i innych ważniejszych miastach Polski.

— Kiedy pan znowu zawita do Wrocławia?

— Wierzę, że w najbliższym czasie.

Miał śmiałość powierzyć mi: nadmierne wysoki, chudy, szary, wytrzeszczający wypulsiły oczy i krzywił przy rozmowie usta.

Koleży z Liceum Carskosielskim w gruncie rzeczy kochał go za dobre serce, lecz nie mógł powstrzymać się od ustawicznego dokuczania mu. Dali mu przewrasko „Kuchnia”, wyszydali jego niemiecki sentymentalizm, boleśnie wytykali niegrzeczności. Użył na niego „ciety” sztabacki epigram, który kończył się dwuwierszem:

Dowódca dusza twa i twarz, Zebny potwór... doskonały.

Epigram był okrutny i krzywdzący, bo właśnie „Kuchnia” miał piękna. Cenili to w nim najwłaściwiej wśród licealistów: Puszkina, Delwiga i Puszczyńskiego, darząc go szczerą przyjaźnią.

W radośnie i smutnie zarazem godzinie ukończenia liceum Puszkina poświęcił mu przedmiot obłoków uczucia, wiersz pęknął. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obok Delwiga uważał Kuchelbeckera za najbliższego swego przyjaciela. Mimo to i on potrafił być w stosunku do niego okrutnym. Świadczy o tym następujące zaśnięcie.

Kuchelbecker naprzykrzał się ze swymi wierszami, pocieł Zukowskiemu. Pewnego razu Zukowski nie zjawił się na wieczorku, gdzie go oczekiwano. Na pytanie, dlaczego był nieobecny, odpowiedział: „Jeszcze nie skończyłem niestrawności. Na domiar złego przyszł mi Kuchelbecker z wierszami”. Wierzę, że Kuchelbecker z wierszami. Wierzę, że Kuchelbecker z wierszami. Wierzę, że Kuchelbecker z wierszami.

Możemy się też pochwalić tym, iż posiadamy obecnie dwa schroniska dla aktorów — emerytów: w Skolimowie pod Warszawą i w Kopańcu koło Jeleniej Góry.

— Jak pan się czuje tu na Dolnym Śląsku?

— Całkiem dobrze, chociażby dlate-

go, że nie jestem tu po raz pierwszy: jako jeden z założycieli ZNMS-u dowodziłem w czasie powstania górnośląskiego kompania dywersyjno-destrukcyjna i pod pseudonimem „Kapitana Damiana” docierałem ze swym oddziałem aż za Odrę. Wtedy na Dolnym Śląsku wysadzaliśmy mosty na znowu dziś naszej Odrze.

A że znaczenie Dolnego Śląska docenia cały polski świat aktorski, niech świadczy fakt, iż ZASP nakłada na młodych aktorów obowiązki angażowania się do teatrów na terenach nowoodzyskanych.

Nie może więc nikogo dziwić moja radość z tego, że właśnie na Wrocław przypadnie w najbliższych dniach jubileuszowy moment 250-ku spektaklu „Ucznia diabła”, w którym występowałem z Górką już w Łodzi, Warszawie, Częstochowie, Olsztynie, Elku, Bytomiu i innych ważniejszych miastach Polski.

— Kiedy pan znowu zawita do Wrocławia?

— Wierzę, że w najbliższym czasie.



Damiecki w „Uczniu diabła”.

— Jeśli tylko nie powstana jakieś nieprzewidziane przeszkody, wystąpi tutaj znowu w najbliższym sezonie teatralnym.

Rozmowę przeprowadził Tadeusz Lutogwinski

Poeta bez szczęścia

Miał śmiałość powierzyć mi: nadmierne wysoki, chudy, szary, wytrzeszczający wypulsiły oczy i krzywił przy rozmowie usta.

Koleży z Liceum Carskosielskim w gruncie rzeczy kochał go za dobre serce, lecz nie mógł powstrzymać się od ustawicznego dokuczania mu. Dali mu przewrasko „Kuchnia”, wyszydali jego niemiecki sentymentalizm, boleśnie wytykali niegrzeczności. Użył na niego „ciety” sztabacki epigram, który kończył się dwuwierszem:

Dowódca dusza twa i twarz, Zebny potwór... doskonały.

Epigram był okrutny i krzywdzący, bo właśnie „Kuchnia” miał piękna. Cenili to w nim najwłaściwiej wśród licealistów: Puszkina, Delwiga i Puszczyńskiego, darząc go szczerą przyjaźnią.

W radośnie i smutnie zarazem godzinie ukończenia liceum Puszkina poświęcił mu przedmiot obłoków uczucia, wiersz pęknął. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obok Delwiga uważał Kuchelbeckera za najbliższego swego przyjaciela. Mimo to i on potrafił być w stosunku do niego okrutnym. Świadczy o tym następujące zaśnięcie.

Kuchelbecker naprzykrzał się ze swymi wierszami, pocieł Zukowskiemu. Pewnego



razu Zukowski nie zjawił się na wieczorku, gdzie go oczekiwano. Na pytanie, dlaczego był nieobecny, odpowiedział: „Jeszcze nie skończyłem niestrawności. Na domiar złego przyszł mi Kuchelbecker z wierszami”. Wierzę, że Kuchelbecker z wierszami. Wierzę, że Kuchelbecker z wierszami.

Możemy się też pochwalić tym, iż posiadamy obecnie dwa schroniska dla aktorów — emerytów: w Skolimowie pod Warszawą i w Kopańcu koło Jeleniej Góry.

— Jak pan się czuje tu na Dolnym Śląsku?

— Całkiem dobrze, chociażby dlate-

kolizacja wiersz, jak gdyby w imieniu Zukowskiego.

Zadużono nieco na noc zjadł i Jakub zamknął drzwi niechcący. Wierzę, że Kuchelbecker był i młody.

Porwywał Kuchelbecker wyzwał Puszkina na pojedynek. Strzelał pierwszy tak... by nie trafić. Puszkina uścisnął go, i pogodził się.

Kłyny ludzi dalszych i bliższych nie stanowiły jeszcze największej przykrości. Znaczenie gorsze były uścisławie niepowodzenia życiowego. Nic mu się nie udało. Był prawdziwym poetą. Wielbił piękno i umiał je odnaleźć, lecz nie potrafił wyrazić tak, by odczuł to samo czytelnik. Miał tajemne uzdolnienia wiersyfikacyjne. Zdał sobie z tego sprawę, i to było tragedią jego życia — ofiarnego życia rosyjskiego Don-Kiszota.

Niedolny do brutalnej walki o byt, nigdy nie mógł się utrzymać przez czas dłuższy. Tracił więc posadę po posadzie, trząsany obłądą zwierzęcinową i otoczenia. Próbował stać się pedagogiem, wydawcą, sekretarzem, arystokratą, urzędnikiem... na Kaukazie — i nie wytrzymał próby.

Stając się coraz nierzpójnie społecznej, dotyczył się do czarnej roboty dziennikarskiej w oportunistycznych pismach Hecza i Bulgarija.

Był mądrym publicystą i krytykiem literackim. Popierał romantyzm i realizm Puszkina, walcząc z pseudoklasycyzmem, wykazywał nieprzebrane zrozumienie dróg rozwojowych literatury rosyjskiej. Otrzymywał za to groźbę od Hecza i Bulgarija, chodząc w obszernym ubraniu, niedoład, bo nie chciał przyjąć wsparcia od zamożnych przyjaciół.

Poezi Delwiga i Odojewskiego, przyjaciół szkolny Puszczyński musieli zmieścić bajkę o drugu, zacięgnięciu umi zmarłego ojca Kuchelbeckera, by zapoznać w gotówkę „u-partego głodoma”. Pomoc przyszła w po- te. Galkiewicz pochłonięty polityczną działalnością, konspiracyjną, zaprzestał pracy dziennikarskiej, pozostawiając się jedynemu źródła zarobków. Należał do „Związku po-

(Dokończenie na str. następnej)



ANTONI SŁONIMSKI, który w najbliższych dniach przybędzie do Wrocławia — w karykaturze Jerzego Zaruby

Jan Huszcza

Wspomnienia o ludziach

W jednym z ostatnich numerów „Tygodnika powieściowego” Księżniczka na satyrycznych polakach. Dziwny jest ten fragment z nowowojennym nakładem „Wiedzy” zbioru publikacji Huszczy pt. „Imperijencyzm”, by nasi Czytelnicy mogli się przekonać, czy satyra dzisiaj jest rzeczywiście nieaktualna.

Wiekoszód ludzi schodzi z tego świata nie zwracając na siebie uwagi historyków, badaczy obyczajów, pisarzy i pedagogów. Mało tego, wiekoszód ludzi schodzi nawet bez nekrologów w gazetach. Ach, jakie niezastępienie!

Abym odrobił krzywdę, jaka ciągle jeszcze spotyka szarego człowieka, zamknęłam się w jednym z okolicznych klasztorów i ślepięgam pamięcią wstecz, ewokując sylwetki osób, z którymi kiedykolwiek miałem do czynienia.

Już dziś mogę podzielić się garścią wspomnień, pozbawionych pretensji do jakiegokolwiek wyrafinowania artystycznego, ale za to przenikniętych ambicją pokazania tych ludzi takimi, jakimi byli. A byli niewiarygodnie! Czy na to zasługują, niech każdemu (czytelnikowi) samemu osądzić raczy.

SZURGUN Z WIERPSKA

Najbardziej cenili wzruszenia estetyczne. Odnosił się tak głębokim tamowaniem do pięknych kształtów i linii, iż

jeszcze jako dwudziestoletni student ruszył sprzedać dni lipcowych i sierpniowych miesięcy z lornetką przy oczach w nadzrecznych wklinalach naprzeciwko pały damskiej.

Umiał, można powiedzieć, składać ofiarę swym zamiłowaniu, gdyż przebiegał się podglądając w szynki wieści pałdźniemkowi żonę Planfassa, jak rozbiierała się do snu.

Umierając, lornetkę swoją przekazał ukończonemu dwunastoletniemu wnucowi z zaleceniem, by siedzi w śladu.

LADWINOWICZ Z CZERBICHOVA

Zawsze miał u siebie w domu atrament, pióra i papier w nieograniczonych ilościach. Preto mógł napisać tom wierszy lirycznych. Albo trylogię powieściową. Albo książkę szkiców literackich. Albo rozprawę socjologiczną. Albo to wszystko, co wymienił.

A przecież nie z tego nie napisał. Jedynego jego dorobek, to wynotowane z „Kuchara doskonałego” przepis na piwo domowe.

I dlatego tak bardzo szanuje pamięć Ladwinowicza z Czerbichowa. Zapamiętajmy to, jakie przyjaźni społeczeństwo nazwisko.

HACEKOWA Z PERLEJAWA

Ta pełna poczucia społecznego kobie-

ta, będąc żoną właściciela apteki, szczególnie interesowała się fałszalną sytuacją dorastającej młodzieży miejskiej i chętnie zaspokajała jej głód seksualny.

Robiła to często z godną podziwu rezygnacją, narzucając się na nią opinię u ludzi straszliwych, którzy nawet nie ośmielili się przed nadaniem jej jakiego krzywdzącego miana „pucharu przechodniego”.

W sposób zdecydowany należał potępić ten wybrzyk ludzi straszliwych, oddając sprawiedliwość bezinteresowności i poświęceniu pani Hacekowej.

MAMNICKA Z BIAŁYCH MOGIL

Na uwagę zasługują przyczyna jej śmierci, jakie poczynając dla innych kobiet, niepomahomanych w języku. Oto opowiadanie o swej suboktorce drwalom, rabiącym kawałki brzozy na opał do pieca. W czasie opowiadania tak szeroko otworzyła usta, iż odprysk drażni ukuł ją prosto w język.

Odprysk drażni o prawdę naleyminat i języka wyszarpięto, ale nastąpiło zakażenie.

Mamnicka można było uratować, jednak za cenę অপব্যয় połowy języka.

Nie zgodziła się na to, mówiąc: „Cóż za życie bez języka!”

Zanim umarła, moca swego woli przezwyciężając śmiertelny ból, gadała jeszcze przez 3 godziny 30 minut.

STRUPCZEWSKI Z MILEJCZYC

Pochodził z dobrej rodziny. Jego ojciec był dzielnym dowódcą szwadronu ułanów. Dzieciak brał udział w strajku

szkolnym. Matka miała ukończoną konserwatorium. Siostra wyszła za mąż za podpułkownika. Kuzyn był autorem politycznego podręcznika z zakresu ziarniwa.

PRUS BOLESŁAW: PLACÓWKA. POWIEŚĆ

Autor, nie zawsze udolnie opowiada o ciężkiej doli chłopca polskiego, obywatela Ślimaka. Z jednej strony kolonizacji niemieckiej, z drugiej sprzedający (bo w końcu sprzedany Niemcom) dwór. A przeciw nim zahukany Ślimak, który nie stygnie nie o Stroniciwie Ludowym, o spółdzielczości i samopomocy chłopów, który nie przeczuwa — dzięki ka-przywisi piaskierskiemu p. Prusa — czym może stać się dla niego reforma rolna.

Powieść, nie chcemy twierdzić, że świadomość, ale jednak oderwana od rzeczywistości.

SIENKIEWICZ HENRYK: JANKO MUZYKANT

Nowelka we waruszający sposób opowiada o utalentowanym chłopaku wiejskim, który nie ma przed sobą żadnej przyszłości. Gromko wołamy: co na to? Wydał Wygrzebywanie Talentów Ministerstwa Kultury i Sztuki? Jankowi niewzruszenie trzeba przyznać stypendium. Niech się kształci! Niezwłocznie należy wydać odpowiednie zarządzenie

szkolnawo wleć Strupczewskiego niezwłocznie, w której ani słowa nie znajdziemy, chociaż naprawdę to nie jego była wina, a jedynie ojca, dziadka, matki, kuzyna i siostry.

Recenzje i sprawozdania

odnośnie gminnej Radzie Narodowej. Z Janka przecież może być dobry akordeonista albo i waltorniarz w orkiestrze dętej.

MICKIEWICZ ADAM: PAN TADEUSZ

Szlachecko-ziemiańska opowieść wierszowa, w której ani słowa nie znajdziemy o ciężkiej doli chłopca i robotnika polskiego. A przecież światła lepsza przyszłość.

Autor apoteozuje kottunerie, czyli zaciętkowatość (zaścianek Dobrzyńskich). Opis puszczy i polowanie przypomina polowanie w puszczy białowieskiej z udziałem Goetringa. W opisie czai się zamaskowana tęsknota do tego rodzaju polowań.

Jedyny bodaj że dodatni typ, to Telimena, która swymi aluzjami do burka i do Petersburga symbolizuje w nikłym zresztą stopniu — przyjaźń polsko-rosyjską.

W czasach szalonego rozwoju techniki — czołgi, radio, samoloty — technika poetycka Mickiewicza traci lamusem.

JAN HUSCZA

W sprawie „czwartków” i komunikacji

Juliusz Żuławski zestawiał na tamach przedostatniego numeru „Kuznicy” wszystkie osiągnięcia i trudności Związku Zawodowego Literatów Polskich. Jedną z zasadniczych bolączek porusza we fragmencie, który cytujemy:

„Troską Związku jest sprawa działalności artystycznej i literackiej na Ziemach Odzyskanych. Zbyt niewielu pisarzy przebywa tam na stałe. Istnieje konieczność doroządnego wysłania na odczyty ekip literackich czy poszczególnych pisarzy. Niestety ze strony odpowiednich władz nie zaoferowano nam dotychczas żadnej w tym celu pomocy, a rzadko który literat może sobie pozwolić na taką wyprawę na koszt własny. Nawet prośbę naszą o znizki kolejowe Ministerstwo Komunikacji załatwiło odmownie. Udzieliła się za to takich żniżek wszystkim sportowcom. Jesteśmy skłonni w pełni doceniać znaczenie sportu. Ale pod warunkiem, że Ministerstwo Komunikacji i inne władze zaczęły narażać doceniać kulturalne i społeczne znaczenie pracy i działalności pisarza.”

Ostatni „czwartek literacki” we Wrocławiu musiał pobudzić do refleksji całkowicie potwierdzających przytoczone zdanie Żuławskiego. To bowiem, z czym na „czwartku” wystąpił prof. Grabowski było bardzo patetyczne, wielce historyczne i biograficzne, lecz stanowczo za mało literackie. Po prostu jeszcze jeden wykład uniwersytecki, i to z tych „dawniejszego” typu. Trudno zresztą było spodziewać się innego materiału od prelegenta, który sam nie jest literatem, lecz filologiem i slawistą. A wypełnienie „czwartku” jego właśnie referatem wyniknęło napewno stąd, że nie znalazło się nic czystsze literackiego, brak było widocznie prelegenta bardziej związanego z samą twórczością pisarską czy z aktualną problematyką kulturalną. I to jest objaw na naszym terenie dość zasadniczy.

Wrocław bardzo potrzebuje częstszych przyjazdów prawdziwych pisarzy z innych miast; dotychczasowe wizyty Dąbrowskiej, Andrzejewskiego, czy innych twórców wspominamy jak najmniej i tym mocniej odczuwamy brak nowych odwiedzających. Bo przecież na miejscu jest pisarzy za mało: Kowalski, Żukowski i tych kilku innych stanowiąc niezdolną „obsadę” wszystkich „czwartków” czy „poniedziałków”. Zresztą gdyby nawet mogli, nie chcieliby tego robić z wielką uwagą.

Dlatego też sprawa poruszona przez Żuławskiego, sprawa ułatwień komunikacyjnych, zachęcających ekipy czy poszczególnych jednostki twórcze do wyjazdów z odczytami na Ziemie Odzyskane, jest tak dla Wrocławia istotna. Tym bardziej, że nawet dla pisarzy wrocławskich ułatwienia kolejowe są konieczne, choćby w takich wypadkach jak objazdy terenów odzyskanych w celach reportażowo-literackich.

Przyłączamy się więc do postulatu wynikającego ze słów Żuławskiego: oczekujemy od Ministerstwa Komunikacji żniżek kolejowych dla literatów!

W sprawie skandalu w „Popularnym”

Gdybyśmy wszyscy robili Wrocławowi taką propagandę, jaką rozwija teatr „Popularny”, nikt nie żechciałby do naszego miasta przyjechać nawet na jednodniowy pobyt. A już na pewno nie daby się na to namówić żaden artysta.

Odstrażałaby bowiem przykład musi dla każdego stanowić afera z występem Barbary Kostełowskiej i Lesława Finze. W ubiegły piątek ta para złożona z najpopularniejszej chyba w Polsce śpiewaczki i świetnego tenora

Opary Śląskiej przyjechała do Wrocławia, by wystąpić w Teatrze Popularnym, którego dyrektora w uprzednio zawartym umowie zobowiązała się imprezę rozegrać i przygotować dla niej salę, scenę, fortepian i światło.

W wyniku tej umowy... o godzinie 7-ej, kiedy miał się koncert rozpocząć, nie było jeszcze w teatrze nikogo z personelu. O godzinie 7.30 zjawił się woźny, który oświadczył, że właściciele nie go nie powinni obchodzić, bo od czterech jest zwolniony z pracy. Gdy zaś wprowadził artystów do sali, okazało się, że na scenie znajdują się jeszcze nie stosownie obecnie dekoracje z jakiegoś poprzedniego przedstawienia, a oprócz nich pokazała ilość śmieci. Przy takim stanie rzeczy zespół artystyczny musiał na własną rękę zorganizować grupę robotników, którzy rozebrali dekoracje i uprzątnęli zaśmieconą salę. Wobec braku na scenie fortepianu, trzeba było „jakowyś” wydobyc z garderoby aktorskiej, gdzie ukrywał się nie wiadomo w jakim celu. Tenor Opary Śląskiej Lesław Finze wraz z pomocnikiem przeniósł fortepian, Barbara Kostełowska — pulep, a akompaniatorka Irena Jarzebska — nogi fortepianu. Gdy zaś zjawił się dyrektor teatru „Popularnego”, oświadczył artystom, że nie wolno było instrumentu wynosić z garderoby. (Fortepian był w dodatku ze psuty).

Wreszcie w czasie samego koncertu słychać było zza kulis, jak dyrektor teatru zorientowany się w końcu, że popełnił tu jakąś gafę, kłócił się przez telefon z OKZZ o to, co w tym wszystkim zawinił. Dyrektor administracyjny, który miał załatwić wszystkie formalności związane z koncertem, nie zjawił się w ogóle przez całe dwa dni pobytu śpiewaków.

Po imprezie zaczęto artystów przepraszać: dyrektor teatru twierdził, że wina ponosi OKZZ, przedstawiciele zaś tej ostatniej oskarżali o to dyrektora „osłabiając jednocześnie, że „z dniem dzisiejszym zostaje ze swego stanowiska zwolniony”.

Bez względu na to, czyja to „zasługa”, skandal pozostał skandalem i — „ładnie wyglądają” wobec artystów, o których występy ubiegają się miasta całej Polski i którzy już 11 lipca wyjeżdżają za granicę.

W sprawie urlopów dla studentów

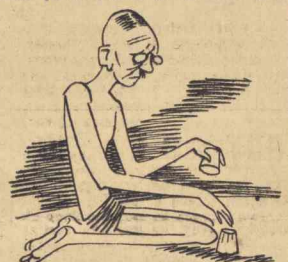
Jeśli ktoś jest w stałym kontakcie ze słuchaczami wrocławskiego kursu przygotowującego do wyższych

uczeln lub wstępnego roku studiów na naszym uniwersytecie, ma przyjemną możliwość obserwowania niespotykanej pilności i pozytywnych wyników pracy tych studentów. Niestety jednocześnie spotyka się z objawem niezbyt pociesającym a mianowicie z tym, że dość znaczny procent młodzieży uczęszczającej na wspomniane kursy przemęcza się niesamowicie, gdyż równolegle z nauką pracuje zarobkowo w różnych instytucjach państwowych, samorządowych czy prywatnych i nie może uzyskać od swych kierowników urlopów nawet w okresach przed egzaminami. A przecież czasem wydaje się to wprost nieprawdopodobne, żeby student który pracuje około 8 godzin dziennie i 6 godzin spędza na lekcjach w szkole, mógł jeszcze w domu przyswajać sobie materiał zadany do przerobienia, czy też przygotować się do egzaminów. Z rozmów z uczniami wynika, że niektórzy kierownicy przedsiębiorstw bezwzględnie odrzucają wszelkie petycje o urlopy w celach szkolnych.

Zwracamy więc tym kierownikom uwagę, że postępując tak, zapominają o specjalnym okólniku Prezesa Rady Ministrów, w którym mocno zaakcentowano konieczność udzielania urlopów dla celów szkolnych (okólnik z dnia 10. 9. 1946). Panowie kierownicy zapominają widocznie także, że zdobyć się wykształcenia przez pracowników, leży w interesie prowadzących przez nich instytucji, nie mówiąc już o interesie ogólnospołecznym. (tad.)

Niedziela nad Odrą

W upalne dni lata Odra staje się dla nas drugim biblijnym Jordanem. W tej pięknej rzce wrocławianie odbywają swój chrzest, aby stać się ich ogorzałymi wyznawcami. Całymi dniami siedzą ludziska w wodzie chcąc głęboko przeziębienie sprawami Odry.



Myszą przy do dzieciznawie Odrę przechodził, teraz ją przepływamy. Czujemy się więc tutaj w swojej własnej wodzie.

Nad Odrą leży Wrocław i wrocławianie. Bo rzeka ta wzrusza nas i rozbraja; dlatego jej żądło wchodzi nam się od nóg, a nie od głowy. Wreszcie tutaj nago i bozo, jakas dama zgorzonna tym widokiem wykrzyknęła: — Przecież to skandal! — przynajmniej kartkami odzieżowymi pozastanawiali sobie pieć!

Anegdoty teatralne

Gdy Dobiesław Damiński po ukończeniu uniwersytetu i odbyciu służby wojskowej wyjechał wbrew woli rodziny do Łodzi, by tam wystąpić w swej pierwszej roli jako 100-letni starzec w sztuce „Święto kwiatówce wiśni”, zatroskana rodzina wysłała swego reprezentanta na przedstawienie, aby zobaczył, jak „Damián starca swa dobre imię” na scenie.

Po spektaklu krewniak, niespodziewanie rozentuzjuszowany, porwał Damińskiego do pobliskiej restauracji i mówi:

— Wiesz, Damián, nie spodziewałem się tego, wszyscy tak się martwią twoim wstąpieniem do teatru, a ty przecież wspaniale grasz; szczególnie w momencie, gdy popełniałeś harakiri, byłeś znakomity.

Damiński zorientowany się, że krewniak dopatrzył się go na scenie w innej roli, niż ta którą rzeczywiście grał, pyta z emocją w głosie:

— A co sądzisz o tym starcu z białą brodą?

— Eh, co tam będziemy mówili o statystach, nawet na niego nie zwróciliśmy uwagi, ale ty byłeś wspaniały.

Antoni Słonimski, którego wizyty spodziewa się we Wrocławiu lada dzień, celował przed wojną w złośliwych recenzjach teatralnych, jakie drukował w „Wiadomościach literackich”. W jednej z nich napisał: „Dekoracje miały swoją dobrą stronę, niestety nie była ona zwrócona do widowni”.

W innej zaś:

„Po tej sztuce aktorzy powinni uczyć się z reżyserem, uścisnąć sobie wzajemnie ręce, pójść do domu i... nigdy nie wracać do teatru”.

Tutaj leżą wszyscy jedną warstwą społeczną: inteligencja, młodość... Bo nikt tutaj nie pracuje, a każdy nago dość inteligentnie wygląda!

UGRUPOWANIA NADODRZANSKIE

Są tutaj jednak pewne grupy, które tworzy już pęd do inicjatywy prywatnej. I tak: na wodzie siedzą wiołarze, pływacy i w ogóle sportowcy; tuż nad brzegami — męzowie z żonami, dalej żony bez mężów, potem męzowie bez żon, a wreszcie, ani nie żony, ani nie męzowie, w ogóle im dalej w zarośla, tym siedzą bardziej zakochani. Są tutaj także pęty, którzy twierdzą, że woda w Odrze jest nieczysta...

Siedzą więc w cieniu krzaków, kąpiąc się w czystej jak Perla...

Prawie wszyscy czują się w wodzie doskonale. Widziałem jednak obywatela z rodziny Bce Walich, który wiedzyszy do rzeki krzysł się i dawał wodę! Ktoś na brzegu wykrzyknął, że to znany reakcjonista, któremu problem Odry do dziś dnia nie chce przejść przez gardło. Wyobrażam sobie naszą emigrację londyńską w takiej kąpiel...

ODRA ZMYWA ZAKŁAMANIE

Odra wszystkich rozkołchała, obmywając ludzką pozę i zakłamanie. Srogi i napuszony zawsze referent skarbowy siedzi teraz we fryzjuszce skrojonych majteczkach, klepiąc radośnie (wspólnie z p. Nisław) babki w nadzreczym piasku. Matymatka, która ramienia się w burzę, gdyż zsunął się jej rehaw po łokcie, teraz leży niczym ryba wyrzucona na piasek fikając zalotnie nóżkami przed nosem jakiejś grubej ryby z własnym samochodem. Skromny skrawek jedwabiu wielkości karty odzieżowej przysłania fragmenty ciała najbardziej frapującą grubą. I gruba ryba namiętnie łypie ślepkami ku owej szpizocie w olśniewającej skórze...

UTOPIA

Rozkołysane fale klęczą radośnie o brzozi Odry. Środkiem koryta płynię trumny wodny. Jakis milicjant leży sobie beztrosko nad brzegiem. Tutaj może i on opocząć. Do tego tramwaju nikt mu nie biegu nie wkończy. Jest to jednak sposób na niesfornych wrocławian.

Kto jednak przychodzi nad Odrę, powinien unieć pływacz. Szkoda, że nas nikt sportu tego nie uczy masowo. Bo ludzie jednak topią się, a bezpieczeństwo kąpielci ciągle jest utopia...

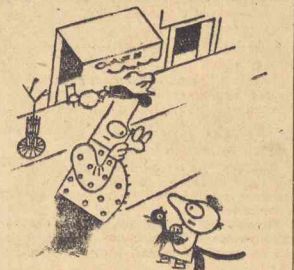
LUCJAN SOCHA

NIEOSTRZYŻONY BARAN

Obok znówu jakiś otyły jegomość z silnym zarostem na całym ciele. W pobliżu na drugim końcu, młoda mamusia z córzką. Facet za-



— Do licha, gdzie ja znów podziałem moją piero?



— To bardzo ładnie z twojej strony, chłopcze, że tak lubisz kotki: — Tak, potrzebuję ich jeszcze tylko siedem na futerko dla mamy.

puszając wzdół spojrzeń ku młodej damie, przeginając się zalotnie, niczym tator. Dziecko przysiadło się chwile, zarolem... sąsiadów, wreszcie pyta: mamusi, dlaczego ten pan nie ogolił sobie pleców na lato, przecież mu gorą-



co?... Mamusia zgorzonna sama tym „zjawiskiem” odpowiada: — Bo widzisz, Hanu, takiego barana strzyż się dopiero na jesień...

UTOPIA

Rozkołysane fale klęczą radośnie o brzozi Odry. Środkiem koryta płynię trumny wodny. Jakis milicjant leży sobie beztrosko nad brzegiem. Tutaj może i on opocząć. Do tego tramwaju nikt mu nie biegu nie wkończy. Jest to jednak sposób na niesfornych wrocławian.

Kto jednak przychodzi nad Odrę, powinien unieć pływacz. Szkoda, że nas nikt sportu tego nie uczy masowo. Bo ludzie jednak topią się, a bezpieczeństwo kąpielci ciągle jest utopia...

LUCJAN SOCHA

NIEOSTRZYŻONY BARAN

Obok znówu jakiś otyły jegomość z silnym zarostem na całym ciele. W pobliżu na drugim końcu, młoda mamusia z córzką. Facet za-



— Do licha, gdzie ja znów podziałem moją piero?



— To bardzo ładnie z twojej strony, chłopcze, że tak lubisz kotki: — Tak, potrzebuję ich jeszcze tylko siedem na futerko dla mamy.

Aktualia kulturalne

Niemalą sensacją wywołał w Paryżu występ 9-letniego Pietrino Gamba, który wobec 3000-go audytorium dyrygował słynną orkiestrą Lamoureux, prowadząc m. in. Symfonie Beethovena i „Symfonie Niedokończoną” Schuberta. Gamba jest uważany za największy za Mozarcie fenomen muzyczny. Poprzednio występował on już w Rzymie, Zurichu i Lugano, wszędzie wzbudzając niesłychany entuzjazm publiczności.

W dniach od 3 do 28 czerwca obradowała w Londynie Międzynarodowa Konferencja Towarzystw Autorów i Kompozytorów, będąca międzynarodowym odpowiednikiem Polskiego ZAIKS-u. Ze strony Polski w konferencji brali udział Jarosław Iwaszkiewicz, dyrektor ZAIKS-u Walery Jastrzębiec-Rudnicki, Jan Brzechwa i delegatka paryska ZAIKS-u Lubieńska.

Udział Polaków był bardzo wybitny. Delegacja polska wysunęła kwestię skonfiskowanych przez okupanta niemieckiego tantiem autorów polskich, które po zlikwidowaniu ZAIKS-u inkasowane były dla Związku autorów niemieckich.

W związku z tym dowiadujemy się...

Jeden z ostatnich komunikatów PAP przyniósł wiadomość zabytową „POPIÓŁY” W JĘZYKU JU-GOSŁOWIAŃSKIM, i mówiąca o nowym przekładzie książki Żeromskiego. W związku z tym dowiadujemy się, że „Popioły” ukazał się w najbliższym czasie również w przekładzie na język so-wiecki, belgijski i szwajcarski.

Poeta bez szczęścia

(Dokończenie ze str. poprzedniej)

nocego” i uprawiał z zapalem niebezpieczną propagandę wśród żołnierzy garnizonu petersburskiego.

Gdy 14 grudnia 1825 roku wybuchło powstanie, był wśród oddziałów zbuntowanych na placu Senackim. Przesiadujący go pech nie pozwolił mu wykonać szalonego zadania, którego podjął się razem z Kachowskim — zabici cara wśród wiernych mu oddziałów wojska.

Po stłumieniu powstania przez Mikołaja I Kuchelbecker próbował przedostać się za granicę, lecz został ujęty w Warszawie, sądzony i skazany na 15 lat katorgi. Z pogardą znosił rygor więzienny w kazamatkach fortecnych. Zabił czas, układając wiersze i ucząc się ich na pamięć, bo ani papieru, ani przyborów do pisania z rozkazu cara nie miał.

Wreszcie nadziedziczył czas osiedlenia w Kraju Zabajkalskim. Otrzymał upragnioną wolność... na Syberii. Niedługo z niej korzystał. Gdy dowiedział się (z kilkuletnim opóźnieniem) że najlepší przyjaciele — Deltwig i Puszkina nie żyją, życie utraciło dla niego wszelki sens.

Nie próbował walczyć z chorobą, której nabawił się w więzieniu carskim. Dnia 12 sierpnia 1846 roku zmarł w Tobolsku, gdzie mu — po długich staraniach przyjaciół — zezwolono wreszcie na zamieszkanie nie-mała w przed dół śmierci.

Włodzisław Weber.

Z „Czterech wieków literatury polskiej”

JAN NEPOMUCIEN KAMIŃSKI (wiek XIX)

Podróż

Jechał Piotr do Rzymu. Podróż była pełna. Dla lepszego rytmu Zajeżdżał do... Wina.

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI (wiek XIX)

Junak

Rozum i serce — dwa wrogi — Na straszny bój się wyrzucił, Wtem weszła Anna do sali L. rozum w nogi.

Z życia PPS

II ZJAZD POWIATOWY PPS
W LUBANIU

W dniu 6 lipca w Lubaniu odbędzie się II Zjazd Powiatowy PPS z udziałem przedstawicieli wyższych władz partyjnych.

Jednocześnie w dniu tym nastąpi otwarcie szkoły partyjnej na szczeblu powiatowym.

STRZELIN

W dniu 27 czerwca powstało Koło PPS przy Spółdzielni „Społem”.

W skład zarządu weszli tow. tow.: przewodniczący Józef Kalinowski, zastępca Maciejewski, sekretarz J. Stachurski, skarbnik Tańczewska.

Fabryka „Len” w ogniu

Nienaoliwiona maszyna spowodowała pożar

W Kamiennej Górze w fabryce „Len” wzbuchił w ub. tygodniu duży pożar. Akcje ratowniczą podjęła natychmiast fabryczna straż pożarna. Do pomocy wezwano straż miejską i straż pożarną z Jeleniej Góry oraz z Walbrzycha. Ogień wkrótce został ugaszony.

Powstał on w hali maszyn z powodu zatarcia jednej (nienaoliwionej) maszyny.

Straty nie są jeszcze dokładnie znane.

Konsulaty francuskie
we Wrocławiu
i Szczecinie

Na obszarze Ziemi Odzyskanych powstały dwa nowe konsulaty francuskie. Konsulat Francji na obszar województwa wrocławskiego z siedzibą we Wrocławiu objął p. Guy Monge. Konsulem francuskim na obszar województwa szczecińskiego z siedzibą w Szczecinie został p. Jacques Lagübe. Prezydent Rzeczypospolitej uznał przedstawicieli Francji jako konsulów i udzielił im listom konsyjnym exequatur.

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych zwróciło się do podległych władz o udzielanie nowym konsulom francuskim wszelkiej należytej pomocy przy spełnianiu ich obowiązków służbowych.

NOWINY
LITERACKIE

Nie wolno handlować świniami

Wśród prosiat szerzy się zaraza

Na murach miasta Jelenia Góra ukazało się zarządzenie, które zakazuje odbywania targów i pokazów świnii oraz handlu domokrępnego nierogacizną na terenie miasta.

Zarządzenie to wydano na podstawie stwierdzenia sprzedaży na miejscowym targu prosiat dotkniętych pomorem. Zarządzenie ważne jest z chwilą ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania.

W wyszabrowanym mieście

Zabytkowy wazon z majoliki
służy jako... zbiornik na deszczówkę

(W upalną niedzielę spacerkiem po Oleśnicy)

Pech prześladował nas już od dworca. W kiosku nie było nic do picia, a tuż z nieba lał się przysłowiowo. Przeszliśmy kilkanaście osób. Pytamy o ul. Chopina — nikt nie wie, czy taka w ogóle istnieje. Idziemy więc na chyblił traf. Po kilkuset krokach wpadamy na czołg, który wytknął łufę działa na jakiś marnutki obiekt. W kierunku przeciwnym widać hotel i restaurację. W tej ostatniej oprócz „Perły” jest też i piwo. Przygodny gość informuje:

— Szopena? Szopena? Ano pójda panowie o tam, na dół.

Nie pierwszy to już raz schodzimy „na dół”, nie opuszczając żadnego wznieślenia, więc i ten ostatni alpinistyczny wyzwanie się bez specjalnych przygód i wzruszeń.

LADNE NAPISY, ALE... NIEMIECKIE
Tabliczki z napisem ul. Chopina trudno się dostrzec. Widzimy za to (nawet ładnie zrobione) niemieckie tabliczki z białymi napisami: „Parkstr.”, „Herrenstr.” itd. Reklama „Niederlage der Brauerei” uderza zdaleka w oczy swym starannym wykonaniem.

Środek miasta okalony jest resztkami starych murów i fosy, która zamieniona przez przemysłowych mieszkańców w śmietnik, przetrwała „środmieście” specyficznym zapachem.

Jak żyje Dolny Śląsk

Repatrianci z Jugosławii
z zapałem uprawiają ziemię
w powiecie bolesławskim

W kwietniu minął rok od przybycia do Bolesławca pierwszego transportu Polaków z Jugosławii. Ludzie ci po długiej nieobecności wrócili do Ojczyzny. Wielu z nich zobaczyło ją dopiero pierwszy raz.

Powitanie reemigrantów było bardzo serdeczne.

Następnie repatrianci przybywali szybko jeden po drugim, liczba repatriantów osiedlonych w powiecie stale się zwiększała. „Jugoslawianie” wnieśli ze sobą zboże, bydło, trzodę chlewną, konie i maszyny rolnicze, lecz w niewystarczającej ilości. Pierwsze transporty niezwłocznie otrzymali zboże na zasiew. Część repatriantów brała czynny udział w wiosennej akcji siewnej 1946 r.

Powiatowy Oddział PUR miał wiele trudności do pokonania przy osiedlaniu repatriantów. Na ogół osiedlanie odbywało się w ten sposób, że ludzie, którzy zamieszkiwali w Jugosławii w jednej wiosce, zostali tu również razem osiedleni. W przeciągu kilku miesięcy cały powiat, który był do tej pory prawie pustynią, został dosyć gęsto zaludniony. Koloncy otrzymali gospodarstwa.

Ci, którzy nie pracują na roli, znaleźli zatrudnienie w zakładach przemysłowych, między zaś otrzymali wielu kwalifikowanych rzemieślników. Starosta powiatowy jest również repatriant z Jugosławii — ob. Jan Kumsos.

Na wiosnę br. część repatriantów — rolników otrzymała akty własności na zajmowane gospodarstwa. Poziom gospodarki, chęć i zapał do pracy na własnym gruncie wzrósł znacznie.

Prócz indywidualnych gospodarstw istnieją w powiecie spółdzielnie rolniczo-parcelacyjne, którymi opiekuje się biuro gospodarstwa wiejskiego i Samopomoc Chłopska.

Dobrych przywieziono z Jugosławii okazał się niewystarczający, dlatego też przydzielono im bydło i konie z UNRRA. Dalsza pomoc w postaci rozdziału odzie-

ży okazała się również potrzebna i była przeprowadzana przez Powiatowy Komitet Opieki Społecznej.

Wśród repatriantów jest duży procent analfabetów. Ludzie młodzi, którzy urodzili się w Jugosławii — słabo, względnie zupełnie nie znają polskiego języka. Dzieci, których jest bardzo dużo (przeciętnie 5—10 w rodzinie) zupełnie nie znają języka polskiego. Trudności w porozumiewaniu się stają — zostają ścisłe władzom administracyjnym i samorządowym w wykonaniu czynności służbowych.

Mimo tego do tej pory nie zorganizowano specjalnych kursów repolonizacyjnych lub kursów dla analfabetów, które są konieczne. Jeżeli nawet przy niektórych szkołach coś się robi w tym kierunku — to akcja ta jest niewystarczająca. Mamy jednak nadzieję, że odpowiednie czynniki bliżej zainteresują się tą sprawą.

Należałoby wciągnąć repatriantów do pracy społeczno-kulturalnej w powiecie. Biorący w niej udział — zostają ściśle zespoleni z narodem i przestają być „repatriantami z Jugosławii”.

(Wal.)

Wycieczki

z całego kraju
odwiedzają Wąbrzych

(Kw) Nie ma prawie dnia, w którym by do Wąbrzycha nie przybyła jakaś wycieczka. Często w jednym dniu przyjeżdżają nawet kilka.

Niedawno zwiedzali Wąbrzych członkowie Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej z Lublina w liczbie 20 osób. Goście zwiedzili między innymi „Dom Harcerza”, Fabrykę Porcelany, kopalnię „Biały Kamień”, Koksownię i Muzeum Miejskie. Wyrazili uznanie dla pracy repolonizacyjnej miasta i rozwoju przemysłowego.

Z Państwowej Szkoły Zawodowej z Pabianic przybyła wycieczka, która zwiedziła Hute „Karol”, Hutę Szkła, kopalnię „Biały Kamień”.

R pertuar kin w Wałbrzychu

POLONIA, Słowackiego 4a — film produkcji szwedzkiej „Nauczycielka bawi się”.

APOLLO, Stary Zdrój, ul. Czerwonej Armii — film prod. radzieckiej „W górach Jugosławii”.

BALTYK, Podgórze, Niepodległości 162, film prod. radz. „Dzieci kapitana Granta”.

OAZA, N. Miasto, ul. Staszica 5 — film prod. radzieckiej „Dwaj żołnierze”.

ZORZA, Biały Kamień — film prod. amerykański „Serenada w dolinie słońca”.

Powódź w Karpnikach
Piorun zabił kobietę

OMTUR=owcy śpieszą z pomocą

Przed kilkoma dniami, jak już donosiliśmy, nad powiatem jeleniogórskim przeszła gwałtowna burza z piorunami i gradem. W czasie gwałtownej, kilka godzin trwającej ulewę spadł grad niespotykanej wielkości, który poczynił w zbiorach duże спустoszenie.

Według otrzymanych wiadomości, najwięcej ucierpiała wieś Karpniki i wieś Serbiewo (gmina Lomnica).

W Karpnikach rzeka Bober wystąpiła z brzegów, zalewając wiele gospodarstw i dróg. Część dobytku ludzkiego popłynęła z prądem. Woda zniszczyła kilka małątków. W czasie powodzi utonęło kilkuletnie dziecko. Piorun zabił kobietę.

Na wiadomość o powodzi przybyli do Karpnik wicestarosta Piotrowicz i przewodniczący P.R.N., prof. Górka.

Godnym pochwały jest fakt, że miejscowy Komitet OM TUR zorganizował drużynę ratowniczą w liczbie 50 ludzi, którzy udali się do Karpnik w celu niesienia pomocy wsi nawiedzanej przez powódź.

Jz.

44 zespoły czytelnicze
na terenie województwa

W roku ubiegłym praca nad rozwojem czytelnictwa i samokształcenia była utrudniona z powodu braku większej ilości książek. Obecnie praca w tej dziedzinie daje pozytywne wyniki. W chwili obecnej na terenie województwa wrocławskiego znajdują się 44 zespoły czytelnicze.

Spółród powiatów wybiła się Lwówek, liczący 11 zespołów czytelniczych. Zespoły czytelnicze posiadają łącznie ponad 700 stałych uczestników.

Dotychczas odbyły się 693 zebrania czytelnicze. Kuratorium wrocławskie zorganizowało poza tym 30 zespołów samokształceniowych na terenie 17 powiatów Dolnego Śląska. Najwięcej zespołów samokształceniowych posiada Brzeg i Złotoryja.

Ilość stałych uczestników tych zespołów przekracza 500. Zespoły samokształceniowe odbyły dotychczas 436 zebrania pod kierownictwem odpowiednich prelegentów. Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych przy Kuratorium

Wrocławskim organizuje obecnie we Wrocławiu i w poszczególnych powiatach poradnie samokształceniowe.

Brak mieszkań
a w Jeleniej Górze

niszczą domy

Czy Zarząd Nieruchomości Miejskich, ani Obwodowy Urząd Likwidacyjny nie wiedzą, że przy ul. Krasińskiego dwa domy (Nr 3 i Nr 5) ulegają dewastacji. Wywozi się z nich meble i niszczy mieszkania. Na podwórzu jednego z ich znajduje się jakaś podejrzana broń w rodzaju niemieckiego „Panzerfausta”.

Mamy nadzieję, że ktoś się wreszcie zaopiekuje tymi domami i nie pozwoli na ich całkowite zniszczenie.

Jz.

Ceny w Głogowie... łopnieją

M. O. zaopiekowała się „kupcami - hurtownikami”

Dzięki działalności miejscowych organów kontrolnych ceny nabiału znacznie zostały obniżone. Np. cena masła z 500 zł spadła na 300 zł; jajka kosztowały od 15—20 zł, a obecnie kosztują 8—10 zł.

Mieszkańcy z zadowoleniem stwierdzają fakt zajęcia się M. O. kupcami, którzy

hurtem wykupywali nabiał od ludności wiejskiej, niejednokrotnie placąc wyższe ceny. Produkty te wywozili do większych miast, gdzie dyktowali ceny konsumentom. Nieuczciwa spekulacja handlarzy najbardziej krzywdziła świat pracy. Może wreszcie paskarze znajdą sobie inne, uczciwe źródła dochodu.

M.m.

Eksportuemy wyroby kamionkowe

Odbudowane wytwórnie wyrobów ceramicznych na Dolnym Śląsku w Ulinowie (Jeleniów), w Przyborsku (Gersdorf) i Ziębicach (Musterberg) rozpoczęły eksport płytek ściennych, glazurowanych, rur kanalizacyjnych oraz innych wyrobów kamionkowych do Danii, Szwecji i ZSRR. Piętnastu transportów eksportowych oczekują załadunku w porcie dąbskim. Wytwórnie przygotowują obecnie transport 100.000 m rur kanalizacyjnych na eksport.

Poza tym fabryka wyrobów kamionkowych w Ziębicach dawniej DTS Musterberg, produkująca wyłącznie rury kanalizacyjne ostatnio podjęła produkcję kwasoodpornych wyrobów kamionkowych dla przemysłu ceramicznego, włókienniczego i pokrewnych. Równocześnie rozwinęto na terenie fabryki produkcję kamionki sanitarną i gospodarzącą jak posiadała koni, złoty, stągwie itp.

Społdzielnia hodowców
ziół leczniczych
organizuje się
w Jeleniej Górze

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze przewodniczący Rady, prof. Górka zawiadomił zebranych, że uzyskał sumę zł 100.000 na zapoczątkowanie uprawy górskich ziół leczniczych. Pierwszym etapem pracy będzie zorganizowanie specjalnej spółdzielni, która już teraz posiada wielu zwolenników, rozumiejących korzyści z uprawy ziół leczniczych.

Przed i w czasie wojny na terenie powiatu jeleniogórskiego zielerstwo było b. rozpowszechnione. Niemcy, zajmujący się hodowlą ziół mieli własną organizację tzw. „laborantów”. Najwięcej było ich w Karpaczu i w Szklarskiej Porębie.

Do dzisiejszego dnia w muzeum w Karpaczu znajduje się urządzenie do wyrobu maści, emulsji i różnych mikstur, sporządzanych z tych wyhodowanych ziół. Jz.

Ukradł konia... aby się ożenił
W więzieniu będzie miał czas
obmyśleć inny sposób

Władysław Daniłowicz z Olawy, właściciel 9 ha gospodarstwa, postanowił się ożenić. Do tego celu potrzebował wiele

pieniędzy. Nie wiele zastanawiając się znalazł źródło dochodu. Ponieważ sąsiad posiadał piękne konie, Daniłowicz postanowił sprzedać je i urządzić wesele.

Jak postawił tak też uczynił. Ukradł konie i sprzedał je. Właściciel koni wpadł jednak na ślad kradzieży. Nietrudno było udowodnić Daniłowiczowi kradzież. M. O. zatrzymała niedoświadczonego młodzieńca.

Konie wróciły do właściciela, a złodzieja powędrował na rok do więzienia.

Ożenek trzeba odłożyć. Będzie miał czas na obmyślenie nowego sposobu sfinansowania swego małżeństwa. Mamy nadzieję, że tym razem pieniądze te będą zdobyte w uczciwy sposób.

Reg.

ZABYTKOWE ZBRÓJE WALAJĄ SIĘ
W ŚMIETNIKACH

Ogromny renesansowy pałac „kronprinca” stoi opuszczony i pozamykany na klucze. We wnętrzu pustki — co było w nim bardziej wartościowego zostało wyszabrowane, a co przygodnym mecenasem sztuki wydawało się szmelcem, zostało zniszczone. Ślady przebogataj zbiorów, trofeów myśliwskich z całego świata, czy też resztki porzuciętej broni egzotycznych ludów dzisiaj jeszcze dzieci wgrzebiują na oleśnickich śmietnikach. W piwnicach pałacu leżą sterty butwiejących papierzyśk, szmat, fragmenty mebli i porcelany.

Kto temu stanowi rzeczy winien? Ano, wszechwładny szaber.

Przy jednej z willi stoi piękny wazon majolikowy, pochodzenia najprawdopodobniej pałacowego. To metrowej wysokości „naczynie”, o dużej wartości, używane, być może, jako zbiornik na deszczówkę, czy też kuchenne zlewki, powinno być według naszej skromnej opinii znaleźć gdzie indziej, choćby to miało nawet rzadko kolidować ze zdaniem jego obecnego „właściciela”.

ZABAWA... BEZ ALKOHOLU

Wielki gmach, w którym mieszczą się 4 (cztery!) szkoły średnie, też ucierpiał

w okresie powszechnego szaleńczego szabrowania. Szaber nie oszczędził tam nawet posadzek i linoleum. Nauka odbywała się na betonie, co niewątpliwie miało „dodatni” wpływ, szczególnie w okresie zimowym, na zdrowie uczącej się młodzieży.

Jedynym dowodem, że Oleśnica jednak żyje w tę upalną niedzielę jest właśnie młodzież — harcerze. Zorganizowali oni tu obok pałacu festyn. Dęta orkiestra, polki, walczki, tangi. Lody i napoje chłodzące znikają w rekordowym tempie. Bufet — bez alkoholu. Co prawda tu i ówdzie ktoś wyciąga ukradkiem spod paski „czterdziestkę”, ale wtedy służbowi z paskami pod brodą sprawnie interweniują.

Słusznie! W taki upał zalewać się?

Czy MRN wie o tym?

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Bolesławcu zostały zatwierdzone nowe taryfy opłat za wodę i kanalizację, oraz nowe czynsze mieszkaniowe. Zatwierdzone stawki znacznie przewyższają obecnie stosowane.

Czy M.R.N. nie wie o tym, że na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 28 maja br. zakazane są wszelkie podwyżki cen w sektorze samorządowym i państwowym? Czy podobne posunięcia nie podważają autorytetu Rady, który wszelkimi siłami dąży do zwalczania spekulacji a tym samym do obniżki cen? Wal.

SPORT

Krammer mistrzem Wimbledonu

LONDYN. W finałowym spotkaniu tenisowym o mistrzostwo Wimbledonu, jak było do przewidzenia, zwyciężył Amerykanin Jack Krammer, bijąc swego rodaka Toma Browna 6:1, 6:3, 6:2. Mecz ten został rozegrany w obecności króla i królowej oraz członków rodziny królewskiej.

Poza tym rozegrano także półfinały gry podwójnej mężczyzn, w których Louise Brough i Margaret Osborne (USA) pokonały parę angielską Blair, Mennis 6:2, 6:1. W drugim

spotkaniu para amerykańska Doris Hart, Patricia Todd wygrała z Angielkami Bostock i Hilton 6:0, 6:1.

Dziś gra
Polonia
bytomska
z IKS-em

Mecz piłkarski pomiędzy czołową drużyną Polski — bytowską „Polonią” a IKS-em rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym na stadionie IKS-u Początek o godz. 19.

Mistrzostwa ZSRR
w boksie

MOSKWA. W Moskwie rozpoczęły się ogólnonarodowe mistrzostwa bokserskie, w których biorą udział reprezentacje 16-tych Republik Związanych oraz drużyny Moskwy i Leningradu.

Pierwsze spotkania nie przyniosły żadnych niespodzianek, kończąc się zwycięstwami zesłorocznych mistrzów: Korolowa, Ogorekowa, Segalowicza i Kniżewa.

Sztangliści ZSRR
zwyciężają
w Helsinkach

HELSINKI. W ramach wielkich zawodów sportowych w Helsinkach odbył się międzynarodowy turniej w podnoszeniu ciężarów. Zwyciężyła w nim drużyna ZSRR, zdobywając łącznie 25 pkt. przed Szwecją — 4 pkt. oraz Finlandią, Francją i Danią, które miały za sobą po 2 punkty. W ramach zawodów Nowak (ZSRR) odniósł zwycięstwo w wadze półciężkiej wypychając łącznie 409 kg. Na dalszych miejscach znaleźli się: 2. Vellamo (Finlandia) — 365 kg, 3. Kaszew (ZSRR) — 360 kg, 4. Hantyk (Czechosłowacja) — 350 kg.

Porażka tenisistów
australijskich w double'u

LONDYN. Drugie spotkanie półfinałowe w grze podwójnej mężczyzn, w ramach turnieju tenisowego w Wimbledonie, przyniosło zwycięstwo parze angielsko-australijskiej Mottram, Sidwell nad Australijczykami John Bromwich, Denny Paik w stosunku 6:3, 6:3, 7:5.

Zwycięska para spotka się jutro w finale gry podwójnej mężczyzn z parą amerykańską Jack Krammer — Bob Falkenberg, która zakwalifikowała się do finału jeszcze wczoraj.

Gendera wraca
na boisko

POZNAN. Znały piłkarz z poznanskiej „Warty” Bolesław Gendera, który uległ kontuzji kolana w czasie meczu SK „Nisla” — „Warta” w Poznaniu, rozpoczął już treningi. Prawdopodobnie Gendera zasili szeregi I-szej drużyny „zielonych” już w meczu rewanżowym „Warta” — LKS, który odbędzie się 13 bm. w Poznaniu.

Lekkoatleci szwedzcy
w Belgii

BRUKSELA. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Brukseli Szwed Larsson wygrał 400 m. w 49,8 sek.

Na tych samych zawodach w biegu na 2.000 m zwyciężył Reiff (Belgia) w czasie 5:27,2 min. przed Szwedem Durkfeldem — 5:27,3 min.

Maknberg (Szwecja) był drugi na 800 m za Francuzem Chef d'Hotellem, który wygrał bieg w czasie 1:54,8 min. Zawodnik szwedzki miał czas o 1 sek. gorzej.

W biegu na 100 m zwyciężył Merlet (Francja) w 10,9 sek.

W pierwszym półroczu

wydobyto 27 milionów ton węgla

Trzeba zwiększyć wydajność pracy
aby wykonać plan

KATOWICE. W miesiącu czerwcem 1947 r. w okresie 24 dni wydobywanych, przeanalizowano wydobyto 4.581.534 t. węgla, podczas gdy plan przewidywał wydobyć w tym miesiącu 4.580.480 ton. Dzięki usilnej pracy plan państwowy wykonano w 100%.

W wykonaniu planu znalazły się na pierwszych miejscach następujące Zjednoczenia:

Rudzikie 105,0%, Dąbrowskie — 102,3% i Bytomskie — 101,1%. Pozostałe, tj. Gliwickie, Chorzowskie, Katowickie i Rybnickie wykonywały plan również w 100%.

Największe wydobyte osiągnęły: Rudzikie Zjednoczenie 542.531 ton węgla, Chorzowskie — 524.760 t., Dąbrowskie — 503.328 t. i Katowickie — 487.332 t.

Pod względem wydajności dziennej przypadającej na jednego robotnika produkuje kopalnie należące do Zjednoczeń: Chorzowskiego — 1.354 kg, Rudzkiego — 1.308 kg i Katowickiego — 1.276 kg węgla.

Przeciętna wydajność dzienna na jedne-

go robotnika wynosi dla całego przemysłu węgla — 1.137 kg węgla.

Plan załadunku wykonano w 103,1%, co jest dużym sukcesem w okresie rozpoczętych urlopów, a przez to uszczuplenia załóg.

Produkcja przemysłu węglowego w pierwszej połowie 1947 r. wykazuje ten-

dencję do utrzymania pewnego stałego poziomu.

W przeciągu 6-ciu miesięcy wydobyto 27.169.193 ton.

Plan państwowy na rok 1947 przewidywał wydobyć 57,5 miliona t. Ponieważ w ciągu pierwszego półrocza wydobyto mniej niż połowę tej ilości, pełne wykonanie planu wymaga więc zwiększenia wydobywania w przyszłych miesiącach do ok. 5 milionów ton miesięcznie, co niewątpliwie też przewidują miesięczne plany produkcyjne przemysłu węglowego.

Potworny łańcuch zbrodni
Zamordował żonę
teściową i dorożkarza

TARNÓW. Milicjanci z posterunku Lisia Góra pow. Tarnów, w sąsiedztwie z Lisia Górą wiosce Zaczarnie znaleźli zwłoki zaszytowanego mężczyzny lat około 40. Niedaleko nad potokiem znaj-

dowały się 3 skrzynie, w których wnętrzu złożone były porabiane zwłoki 2 kobiet. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, podporucznik sanitarny z miejscowego pułku, 36-letni Bronisław Rudkowski zamordował na tle zazdrości swą młodą żonę oraz teściową, która weszła w momencie morderstwa. Następnie porabawszy zwłoki i spakowawszy je do skrzyń, umieścił je w dużym koszu, który wywoził dorożką na miejsce, gdzie je potem znalazł. W Zaczarniu ciosem w serce zabił dorożkarza, następnie pojechał na Wołę Przedzińska, gdzie dorożkę spalił, a konia puścił wolno, sam zaś uciekł. Dorożkarz osierocił żonę i dziecko.

30 tys. nauczycieli na kursach wakacyjnych
Codziennie prelekcje przez radio

WARSZAWA. Dnia 3 bm. w różnych ośrodkach kraju rozpoczęły się wakacyjne kursy dokształcające dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, ogólnokształcących i zawodowych.

W ciągu miesięcy wakacyjnych na terenie całej Polski będzie zorganizowanych 336 takich kursów, co pozwoli przeszkolić około 30 tys. nauczycieli.

W dniu inauguracji kursów min.

DZIENNIK
SOCJALISTYCZNY
PRZEGŁĄDŻarówek coraz więcej
Ukażą się wkrótce 15, 25 i 40 woltówki

WARSZAWA. Potrzeby rynku wolnego nie są jeszcze w zupełności zaspokojone. Nastąpi to w trzecim i czwartym kwartale tego roku. W stu procentach na-

Z
wydawnictwa

Jan Borys: „Praktyczny Kurs Fotografii Amatorskiej”. Wydawnictwo „Odrodzenie” (T. Nalepa i S-ka) — Cena zł 400.—

Do rzędu znanych sprzed wojny podręczników fotografii przybywa nowy, dobrane opracowany podręcznik. Autor klubi specjalny nacisk na dokładną instrukcję zarówno jeśli chodzi o samo fotografowanie przy uwzględnieniu wszystkich typów aparatów fotograficznych, jak też na pracę laboratoryjną.

Książka jest napisana językiem łatwym i przystępnym stylem. Wartość jej podnoszą liczne, dobrze wykonane na kredowym papierze zdjęcia objaśniające i praktyczne.

KATOWICE. W ostatnim dniu procesu przeciwko agentom gestapo, Grolikowi, Ulczkowskiemu i Karpertowi przemawiali obrońcy: Ulczkowski oraz po kolei wszyscy trzej oskarżeni. Grolik w sposób cyniczny starał się wybić z niedźwiedzi zarzutów i twierdził, że używany był tylko do sprawdzania posiadanych już przez gestapo wiadomości. W zakończeniu

Wyrok w procesie agentów gestapo
ogłoszony będzie w poniedziałek

KATOWICE. W ostatnim dniu procesu przeciwko agentom gestapo, Grolikowi, Ulczkowskiemu i Karpertowi przemawiali obrońcy: Ulczkowski oraz po kolei wszyscy trzej oskarżeni. Grolik w sposób cyniczny starał się wybić z niedźwiedzi zarzutów i twierdził, że używany był tylko do sprawdzania posiadanych już przez gestapo wiadomości. W zakończeniu

odwołał się do społeczeństwa polskiego i państwa prosić o przebaczenie.

Oskarżony Karpert twierdził, że „zły los” oddał go na usługi gestapo. Prosił on sąd i wszystkich tych, którzy przez niego cierpieli w czasie okupacji — o przebaczenie.

Oskarżony Ulczkowski powiedział „wiem, że jestem u kresu życia — i dla tego proszę wszystkich o przebaczenie za przestępstwa, które popełniłem”.

Na tym rozprawę przerwano do poniedziałku 7 bm. W dniu tym o godz. 17 ogłoszony będzie wyrok.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Wytwórnia lodów włoskich „Capri”, nowoczesna elektryczna wytwórnia hurtowa we Wrocławiu, Olawska 74. Kierownik Giobatta Piccini poleca cukiernikom restauracjom i prywatnie lody każdej ilości. Specjalność „Cassatle”. (2171)

Transporty wszelkiego rodzaju „Transdal”, Świdnicka 10. (1916)

Zakupiny biurka biurowe, krzesła, szafy na akta itp. urządzenia biurowe. Centrala Rybna, Oddział Wrocław, Borowska 2. (2187)

Maszyny do liczenia ręczną lub elektryczną kupimy zaraz. Oferty składać Wrocław, Kościuszki 133 „Spotem” Oddział Włókienniczy. (2186)

UNIWAŻNIENIA

Unieważniam zagubione dowody: metryka urodzenia, dowód osobisty, karta ewakuacyjna ze strefy angielskiej. Anielski Jan. (2185)

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU wydaną przez Wrocław na nazwisko Kyrca Józef. (2183)

Unieważniam wszystkie zagubione dokumenty osobiste na nazwisko Borgosz Józef. (2189)

Spółdzielnia
Wydawnicza „Wiedza”
Centralne
Biuro Ogłoszeń
i Reklamy
ODDZIAŁ DOLNOŚLĄSKI
Wrocław, ul. Wierzbowa 30 telefon 117

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich wydawnictw
w Polsce bez doliczania dopłat

Informuje w sprawach ogłoszeniowych

Opracowuje kosztorysy, oraz przeprowadza kampanie ogłoszeniowe i reklamowe

Wszyscy zajeżdżają do Hotelu Zdrojowego w Karpaczu
ul. Wielkopolska 74, telefon 508

UWAGA!

Ponad 40 pokoi pierwszorzędnie, komfortowo urządzone. — Śniadania, obiady, kolacje, podwieczorki. — Smakosze z pełnym zadowoleniem powtarzają przybycie swoje do Hotelu Zdrojowego nie tylko na odpoczynek spokojny, lecz i na dobre, syte odżywienie. — W Hotelu woda bieżąca, ciepła i zimna, we wszystkich pokojach centralne ogrzewanie.

Garaże na miejscu.

Czytelnia przy Hotelu — czasopisma krajowe i zagraniczne.

UWAGA!

Lista dyżurów lekarzy Ubezpieczalni Społecznej
na dzień 6 lipca 1947 r.

LEKARZE DOMOWI

Obwód I. Dr Szczepiński Jan ul. Szkolna 13
Obwód II. Dr Drozdowski Józef ul. Matejki 7
Obwód III. Dr Pilewska Zofia ul. M. Reja 25 m. 3
Obwód IV. Dr Sosnowski Karol ul. 8 Maja 54/4.
Lekarz specjalista ginekologii i położnictwa Dr Nowosad Kazimierz ul. St. Dubois 16.

CENY OGŁOSZENI: — Ogłoszenia drobne — poszukiwanie rodzina i osobiste 15 zł. za 1 słowo — Handlowe 20 zł. za 1 słowo — Zguby i unieważnienia 15 zł. za 1 słowo — Poszukiwania pracy 10 zł. za 1 słowo.

Ogłoszenia w tekście do 100 mm — 40 zł. za 1 mm. x 1 szpalte, od 101 — 200 mm — 35 zł. za 1 mm. x 1 szpalte, powyżej 200 mm — 30 zł. za 1 mm. x 1 szpalte.

Ogłoszenia z tekstem do 100 mm — 30 zł. za 1 mm. x 1 szpalte, od 101 — 200 mm — 25 zł. za 1 mm. x 1 szpalte, powyżej 200 mm — 20 zł. za 1 mm. x 1 szpalte.

Nekrologi do 50 mm — 25 zł. za 1 mm. x 1 szpalte, od 51 — 100 mm — 35 zł. za 1 mm. x 1 szpalte, od 101 do 150 mm — 50 zł. za 1 mm. x 1 szpalte, powyżej 150 mm — 75 zł. za 1 mm. x 1 szpalte.

Zastrzeżone miejsca w tekście 100% drożej, zastrzeżone miejsca za tekstem 50% drożej. Ogłoszenia w niedzielę i święta 30% drożej.

Odbiór w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

KRONIKA Wrocławia

LIPIEC
6
Niedziela

Dziś: Dominiki p.
Jutro: Klaudiusza

Ważne telefony: komenda miejska MO 134, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 58.

SAJKA ZŁODZIEI W POTRZASKU.

W dniu 3 bm. zatrzymano Józefa Dubickiego, zam. ul. Litewska 50, Bronisława Wisłickiego ul. Czeska 8 i Jerzego Gerulę ul. Czeska 8, podejrzanych o kradzież mieszkaniową. Swoje czasu podejrzani włączyli się do mieszkaniowej por. Noska przy ul. Czeskiej 8 skąd zabrali pościel i większą ilość garderoby.

Jednocześnie zatrzymano niejakiego Jozę Rozenbalt, który trudnił się sprzedażą rzeczy pochodzących z kradzieży.

UWAGA, NA PŁAZĘ GRASUJĄ ZŁODZIEJE!

W dniu wczorajszym skradziono amatorski kapieł w Odrze Alfredowi Jępi, portfel wraz z dokumentami i pieniędzmi. Skradzione rzeczy leżały w pozostawionej na brzegu kradzieży. Dłżna rzecz, złodziej nie ukradł nawet koszu.

NOWY WYCZYN WROCŁAWSKICH WŁAMYWACZY

Tym razem ofiarą złodziejskich praktyk padł „Fotoplatikon” przy ul. Gen. Świerczewskiego. Korzystając z nieobecności dozorczy, złodzieje skradli garderobę, aparat radiowy i większą ilość płyt gramofonowych.

JESZCZE JEDEN SZABROWNIK

W dniu 4 bm. zatrzymano Kazimierza Miłowskiego z żoną, za nielegalny wywóz mebli do Polski Centralnej. Sprawę wraz z zatrzymanymi przekazano do Komisji Specjalnej.

UDERZYŁ KOBIETĘ W CIĄŻY.

15-o letni chłopiec Franciszek Makowski, uderzył dziewczynkę Julianę Zych, będącą w 6 miesiącu ciąży, za to, że chciała zerwać kilka wiśni z ogrodu. Jak się okazało ograł był opuszczony i nie należał do nikogo.

JESZCZE JEDEN „SZABROWNIK”

Onegdaj zatrzymano 6-letniego M. U. O., 8-letniego Kazimierza Oleśia. Oleś wraz ze swym współpracownikiem wywoził rzeczy pomienneckie do Polski Centralnej. Zatrzymanego przekazano do prokuratury Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

6 BM. ZJAZD ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

6 bm. o godz. 10 odbędzie się w lokalu Zakładow Czynności Miasta przy ul. Trauttmanna 27/24 walne zebranie członków Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację. Zebrani dokonają wyboru nowych władz Związku na powiat i miasto Wrocław. Obecność wszystkich obowiązkowa.

„ODWIEDZINY” ZŁODZIEI

W dniu 3 bm. m. skradziono ze sklepu spożywczego Władysława Polaka artykuły spożywcze, wartości około 10.000 zł. według cen przedwojennych. M. O. wszczęła energiczne dochodzenie.

Zapałek na rynku nie brak

W pogoni za pudełkiem zapałek

Kto temu winien? - Monopol? Społem? a może... - nieuzasadniona panika

W ostatnim tygodniu ostro dał się odczuć we Wrocławiu ogólny brak zapałek w handlu detalicznym. Skłoniło to redakcję do zajęcia się tym żywo wszystkich interesującym zagadnieniem.

Reporter nasz udał się przede wszystkim tam, gdzie normalnie konsument zaopatruje się w zapalki, tzn. do kiosków i sklepów. W kilkunastu punktach sprzedaży zapałek oświadczone mu jednoznacznie: — Zapałek nie ma!

Na pytanie dlaczego ich nie ma, odpowiadano różnie: „bo Monopol za mało produkuje”, „bo „Społem” nie chce dawać” itp.

W kilku punktach całkiem świadomie i

w formie kategorycznego pewnika rozstawano pogłoskę treści następującej:

Zapałek nie ma w handlu, bo „Społem” nie daje. Nie daje, chociaż ma. A nie daje dlatego, że wie o mającej nastąpić zwwyżce cen, no i chce zarobić.

Niebezpieczna ta i, jak się okazało, fałszywa plotka skłoniła naszego reportera do dalszej pogoni w poszukiwaniu istotnej przyczyny tego stanu rzeczy. Reporter udał się mianowicie do „Społem”, gdzie przyjął go dyr. Bienkowski, któremu podlega dział rozprowadzania zapałek. O dyr. Bienkowskiego dowiedział się nasz reporter, że:

„Społem” otrzymuje od Monopoli do

rozprowadzenia na cały Dolny Śląsk 875 skrzyń zapałek miesięcznie;

rozdzielnik zapałek na cały kraj opracowany jest na poszczególne województwa, a ilość zapałek przydzielana jest proporcjonalnie do zaludnienia województwa;

otrzymywane przydziały zapałek są całkowicie rozprowadzane wg. rozdzielnika, w którym Wrocław zajmuje pozycję 200 skrzyń (milion pudełek) miesięcznie;

„Społem” zwracało się kilkakrotnie do Monopoli o zwiększenie tego przydziału do 1100 skrzyń w związku z ciągłym napływem na Dolny Śląsk repatriantów i turystów. Przydział jednak dotychczas nie został zwiększony. Jak Monopol podaje, produkcja jest o wiele większa niż przed wojną.

Jak widać z powyższego, przyczyny braku zapałek nie należy szukać ani w Monopolu Zapalczywym, ani, tym bardziej, w „Społem”. Minimalne braki — i to tylko lokalne — były powodowane większym napływem repatriantów czy też ruchem wycieczkowym.

Główna i istotna przyczyna tego stanu kryje się gdzie indziej: na rynku zapanowała panika wśród konsumentów i sprzedawców. Panika ta ma za podstawy różne, wręcz absurdalne, plotki o rzekomym ograniczeniu produkcji Monopoli, czy też o „spekulacji” uprawianej przez „Społem”. Na tę „spekulację” gra często sprzedawców, magazynujących zapalki. Duża ilość zapałek odciągają także z rynku ci konsumenci, którzy „zapobiegliwie” chowają je na „czarną godzinę”.

Wszystko razem składa się na istniejący stan rzeczy, który zainteresowały się Komisja Specjalna, Komisja Cennikowa oraz „Społem”.

Komisje te oraz „Społem” opracują system kontroli, który ma zapobiec nieporozumieniom w stosunku do handlu zapałkami. (wl.)

Grzywny i obóz pracy

dla spekulantów, paskarzy i szabrowników

Komisja specjalna po rozpatrzeniu spraw o pobieranie wygórowanych cen, paskarstwa, szabru, wstrętu do pracy wydała szereg orzeczeń, z których kilka podajemy:

GÓRALSKI JÓZEF — zam. we Wrocławiu, za handel przedmiotami niewiadomego pochodzenia otrzymał wniosek o skierowanie na 3 miesiące do obozu pracy.

ZOFIA SAWICKA — zam. we Wrocławiu, Kleczkowska 29, wniosek o 3 miesiące obozu.

JAN KIMLA — bez stałego miejsca zamieszkania, bez dokumentów, waleś się przez kilka miesięcy po Wrocławiu, dokonawszy uprzednio kradzieży na terenie kopalni — wniosek o 6 miesięcy obozu.

ZENON RYMKOWSKI — zam. we Wrocławiu, Kurkowa 29, za brak cennika grzywna 20 tys. zł.

EMIL PELIKAN — Stalina 34; za brak cen na poszczególnych artykułach — grzywna 20 tys. zł.

ANIELA BARTMAŃSKA — C... za pobieranie wygórowanych cen — oko i mękę — 40 tys. zł.

Poza tym ukarani zostali grzywną: TOMASZ RAK ze Środy Śląskiej — 150 tys. zł. GABRIEL SZPAJER z Legnicy 150 tys. zł. JÓZEF PODKÓWKA ze Środy Śląskiej — 50 tys. zł.

W dniu wczorajszym została przeprowadzona kontrola cen na terenie Wrocławia. (wl.)

W 1945 roku 30 towarzyszy

dzisiaj 30 koł pocztowych PPS

Nasza partia przyciąga dalsze rzesze sympatyków mówi tow. mgr. Prądzyński

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się o godzinie 10 pierwszy Zjazd pocztowców członków PPS Okręgu Dolnośląskiego. Zjazd odbywa się w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu we Wrocławiu, przy Placu Biskupa Nankiera.

O zjeździe jak również o dotychczasowym rozwoju i pracy PPS wśród pocztowców udzielił nam informacji naczelnik Wydziału Ogólnego Dyrekcji Pocztowej na Okręg Dolnośląski, tow. mgr. Prądzyński — członek Wojewódzkiej Rady PPS — który m. in. powiedział:

— Zjazd pracowników pocztowych-pepesowców jest ważnym momentem przede wszystkim dla naszych licznych towarzyszy z kół terenowych. Na zjeździe mają oni możność zapoznania się z całokształtem pracy sekcji pocztowej PPS, na zjeździe przekonują się jak ważna jest praca każdego, najmniejszego nowel koła. Głównym punktem programu Zjazdu są wybory Zarządu. Dotychczasowy Zarząd pochodził jedynie z nominacji.

W wolnych wnioskach towarzysze delegaci poruszają cały szereg aktualnych i palących kwestii. Wnioski takie i interpelacje nadeszły częściowo jeszcze przed Zjazdem, — ich treść dotyczy się przeważnie zagadnień poprawy bytu pracowników, pracy zawodowej oraz współpracy z bratnią partią PPR.

Osiągnięcia nasze, choć nie są imponujące, jednakże, w porównaniu z pierwszymi krokami, przy których przyszły nam trudności, zdawałoby się, nie do przewyżnienia, są całkiem zadowalające. Stan liczebny sekcji stanowi 1/6 ogólnej liczby pracowników pocztowych. Pocztowcy wchodzi w skład wojewódzkich władz PPS: 2 — do Rady Wojewódzkiej, 2 — do Rady Gospodarczej.

Na jesieni 1945 r. istniały tylko 2 koła, składające się z 30 i 140 osób. Dzisiaj koł mamy tyle, ile w 1945 r. mieliśmy członków, bo 30!

— Kola, na ogół, nie są liczne. Najliczniejsze z nich to: Jelenia Góra, Walbrzych, Dzierżonów, Bystrzyca Południowa, Wrocław i Wrocław Południowy. Największy napływ członków wykazało pierwsze półrocze 1947. Do szeregów PPS wstąpiło w tym okresie około 500 towarzyszy. Przy dalszym takim napływie wkrótce dojdziemy do 1000 pocztowców w PPS, posiadamy bowiem liczne rzesze sympatyków. Przyciąga ich do Partii nasza ideologia i nasze sukcesy w dziele odbudowy kraju, utrwalenia zdobytych demokratycznych i obrony interesów mas pracujących. (wl.)

Wrocławianie w Szczecinie oddychają wiatrem od morza jednak tęsknią za swoim miastem

Wrocław i Szczecin to miasta do siebie podobne, nieomal identyczne na pierwszy rzut oka. Może dlatego, że tu i tam — gruz. A gruzy opadają do siebie wszystkie miasta świata. Dają im jedno wspólne znamie zniszczenia.

Dopiero, gdzie tramwajem do centrum Szczecina (zapłaciwszy za normalny bilet tylko 5 zł!), widzimy, że to jednak nie nasz kochany, pocztowy Wrocław.

Są w Szczecinie partie miasta niezniszczone i śliczne przy tym utrzymywane. Do takich należy Aleja Jedności Narodowej, Aleja Wojska Polskiego i Plac Grunwaldzki o promieniście zbiegających się ulicach.

Dzień „Święta Morza”, był wielkim dniem Szczecina. Spokojnie zwykłe miasto zarobiło się gośćmi dośownie z całej Polski.

O uroczystościach szczecińskich tego dnia wielkiego święta pisali już wcześniej inni. Ja napiszę o życiu ulicy Szczecina w tym dniu i o wrocławianinach na szczecińskim bruku.

W SZCZECINIE SPOTKALIMY SIĘ Z WROCŁAWSKIM PATRIOTYZMEM I Z „DAREM POMORZA”

Szczecin — „Święta Morza”. Wszystkie restauracje, restauracyjki i bary przepelnione. A jest ich wcale mniej niż we Wrocławiu. Toteż goście nieraz długo szukali, nim trafili na taki lokal, gdzie nie brakło „czegoś mokrego” (myslimy o piwie, lemoniadzie i wodzie sodowej...).

Co chwila ktoś kogoś poznawał:

— Patrz, patrz, to przecież oni z Wrocławia! — i witał się wylewnie, zupełnie jak przy spotkaniu na obczyźnie „krajana”.

Okazuje się więc, że mamy już nasz wrocławski lokalny patriotyzm.

Wszystkich, bez względu na miejsce ich zamieszkania jednakowo ciągnęła Odra. Wspólne nasze dobro, nasza dumna Odra. A na Odrze największym powodzeniem cieszył się wspaniały „Dar Pomorza”. Po prostu, przetrucy z brzegu na pokład statku, stał się oblegany przez tłumy. Ci, którym nie udało się „zdobyć” pokładu statku, obiecali Wale Chrobrego, podziwiając choć z daleka linie i kształt wielkiego, białego żaglowca.

„Dar Pomorza” jest ukończonym i dumą wszystkich Polaków, a już szczególnie tych z nad morza i Odry.

BASEN DO KĄPIELI NA ULICY — PLAGA KOMARÓW JEST TU NIEZNA — OGRÓDY I ŁASY — „MORSKIE” KAPELUSZE PAŚ

W każdym punkcie miasta, tuż przy ulicy, są baseny wypelnione wodą i... kąpielami. Tego najbardziej zazdrościła szczecinianom niektórzy wrocławianie, tego bezpośredniego kontaktu z wodą w każdym miejscu miasta:

Zapada wieczór. Słyszę z boku czyjś głos:

— To nie Sepolno. Ani jednego komara tu nie znajdziesz...

Rzeczywiście, Wale Chrobrego całkiem nie przypominają Sepolno. Do późnej nocy można tu siedzieć bez szwanku dla skóry.

Szczecin jest naprawdę miastem zieleni. To nie reklamowa nazwa. Szczecin można prawie nazwać miastem - ogrodem. Każda prawica ulica ma podwójny szpaler drzew. Wiele zielonych skwerów i placów raduje oko. Przechodzącą drogą można wjechać wprost w piękny las, zwany Lasem Arkańskim. Jest to las - ogród ze starymi drzewami i bogatym podszyciem. We Wrocławiu mamy równie ładny las w Osobowicach nad Odry.

Szczecinianie (których często też nazywają bez żłośliwości „szczeciniankami”) na każdym kroku zaznaczają swoje zbliżenie z morzem. Elegancki zaś szczecinianin swoją „morskość” ujawniająca noszeniem twarzowych kapeluszy plażowych. W.B.-J.

Wrocławskie wytwórnie materiałów budowlanych pracują pełną parą

W dniu 5 bm. przedstawiciele miejscowej prasy zwiedzili wrocławskie zakłady wytwórcze podległe Dolnośląskiemu Zjednoczeniu Materiałów Budowlanych, jak: wytwórnię papy, betoniarnię i dwie cegielnie. Każdy z tych zakładów pracuje z dużym natężeniem, produkując materiały budowlane, więc dachówkę białą i czerwoną, cegłę, papę, tzw. pustaki, płyty chodnikowe, rury betonowe itp.

Każdy obywatel może łatwo zwiększyć z tych materiałów nabyć, wchodząc w bezpośredni kontakt z poszczególnymi wytwórczami. Podajemy adresy tych zakładów: betoniarń — na Swojcu, Rychalskiej cegielnia — na Swojcu, Zjednoczenie Materiałów Budowlanych — Kryzki, ul. Sudecka 82.

Dokładne dane o produkcji i warunkach pracy w zakładach podamy w najbliższym numerze.

Na ekranach Wrocławia

„Wesoły pensionat” w „Odrze”

Film szwedzki postanowił widocznie zrealizować na obrotowym kółku „Rywał jego królewskiej mości” i pokazać nam operetkę w najlepszym amerykańskim wydaniu. Publiczność jest najlepszym sędzią. Tłumy, które napływają już na pierwsze seanse dość putego zawracanego kina „Odra” przemawiają najlepiej na rzecz tego filmu.

Amerykanizm „Wesołego pensionatu” polega między innymi na bezsensownym, natywnym scenariuszu, na niebrydki, a nawet socale ładnych artystach, na czystych i długich wstawkach baletowych. Stuprocenowy amerykańizm reprezentuje znakomity komik i tancerz groteskowy Nils Poppe ze swą nie mniej dobrą partnerką Annaliją Ericson.

Film należy do gatunku tańcowych. Perypetie kadełto królowiska „Fylgia” szwedzkiej marynarki wojennej i ich przyjaciółce z pensionatu są rozrobione na kilku tysiącach metrów taśmy filmowej. Film wart jest oglądnięcia nie z powodu głupich dowcipów i błaznowania Nilsa Poppe, lecz dla doskonałych tańcowych numerów groteskowych.

Śmietankowe lody

będziemy jedli tylko w dni ciastkowe

Spółeczna Komisja Cennikowa uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu ograniczenie sprzedaży lodów śmietankowych wyłącznie do dni ciastkowych.

Sprawa lodów łączy się z ustaleną na mleko ceną 30 zł za 1 litr. Cena ta nie ma na razie realnego znaczenia, gdyż twórcy lodów zakupią większe ilości mleka, chętnie płacąc po 40 zł. Cenę tę odbijają sobie „lodziarze” na konsumencie. Dotychczas każdy z nich ustalał dowolną cenę na lody.

Ceny różnych gatunków lodów zostaną obniżone po zapoznaniu się komisji z kalkulacją wytwórców.

Ograniczenie sprzedaży lodów śmietankowych obowiązuje od 7 bm. Lody owocowe mogą być nadal sprzedawane we wszystkie dni tygodnia.

GDZIE sprzedamy WIECZÓR?

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR
Niedziela, 6 bm. godz. 19 — „Zabusia”.

OPERA DOLNOŚLĄSKA
Niedziela, 6 bm. godz. 19 — „Walka”.

WYSTAWY

Wystawa Malarstwa, Grafiki i Rzeźby ZPAP — ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40.
Otwarta codziennie w godz. 11 — 18.

KINA

„SLASK” (Ogrodowa 67) — film ameryk. „Bohaterki Pacyfiku”.

„WARSZAWA” (Fredry 17) — film polski „Co miś mać robi w nocy”.

„ODRA” (ul. Kollataja) — film szwedzki „Wesoły pensionat”.

„POLONIA” (Zeromskiego 53) — film angielski „Srebrna flota”.

„PIONIER” (Salina 71) — film radziecki „Przygodę Nasraddin”.

„Tęcza” (Kościuski 177) — film radziecki „Rama skarbów”.

„Rama” (Kryzowoskiego 286) — film radz. „Zuch dziewczyna”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20. W dni świąteczne o godz. 14, 16, 18 i 20.

Od poniedziałku tańszy ser

Dzięki obniżeniu przez „Społem” ceny hurtowej wszystkich gatunków sera, od poniedziałku sklepy detaliczne obowiązane są sprzedawać sery wg. następującego cennika:

twaróg 65 zł, ser trapiśtowy 20% 300 zł, ser tyłczyński 20% 285 zł, ser tyłczyński 30% 365 zł, ser tyłczyński 40% 430 zł. (wl.)

Radio - Wrocław

NIEDZIELA, 6 LIPCA
10.00 Aud. regionalna; 11.00 Aud. Zw. Sam. Chłopskiej; 11.20 Koncert reki; 11.40—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Poranek sygn. 13.30 „Niemy po chwili”; 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich; 14.25 Chwila Bura Stud. 14.30 „Zagadki radiowe”; 14.40 Sygn. „Nawrócony”; 15.20 Aud. dla dzieci młod. 15.40 Piosenki Hugo Wolfa; 16.02 Rozmaitości; 16.15 Aud. rozrywk.; 16.45 Z życia kult.; 16.50 Aud. „Mód lipcowy”; 17.00 „Po dwadzieściu przy mikrofonie”; 18.15 Felieton „Dni Krakowa”; 18.25 Skiecz „Jasnowidz”; 18.50 Aud. lit. „Sześciu w Polsce”; 19.00 Aud. dla świetlic wiejskich; 19.10 Aud. „Piosenka radz. w czasie wojny”; 19.40 Sygn. 19.30 Aktualności dźwiękowe; 19.50 Koncert Kapeli Lud. 20.30 Aud. „Spacerek przez etery”; 20.57 Sygnał; 21.00 Dziennik; 21.30 Aud. szopenowski; 22.05 Muzyka; 22.15 Mus. tan.; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Wiad. sport.; 23.35 Koncert zyczeń; 23.55 Z ost. chwili.

PONIEDZIAŁEK, 7 LIPCA

Sygnał i hejnał; 12.05 Strzeszenie wiad. dzien. por.; 12.10 Ludowe pieśni włoskie; 12.25 Aud. dla wsi; 12.35 Pieśni i muzyka ze Śląska; 13.00 „Z mikrofonem po kraju”; 13.10 Koncert muz. rozrywk.; 14.00 Kronika Wrocławia; 14.15 Aud. „Podręcznik historii”; 14.45 Feliet. „Podręcznik historii”; 14.45 Rozmaitości; 14.45 Kone. rek. 15.40 Mus. tan.; 15.20 Koncert dla dzieci; 15.40 Pieśni kompozytorów ros.; 16.00 Dziennik; 16.20 Melodie filmowe; 16.40 Skryżanka ogólna; 16.50 Inf. gosp.; 17.00 Koncert zespołu instrument.; 17.35 Kalendarzyk hist.; 17.45 Aud. dla młodzieży; 18.00 Dolnośląska Rada Narodowa; 18.10 Listy i programy; 18.20 Koncert zyczeń; 19.00 Aud. dla robotników; 19.10 Aud. posł. Cechowolawcy; 19.30 „Dawna muzyka”; 20.00 Aud. lit. „Biblioteka Narodowa żyje”; 20.15 Aud. rozrywk.; 20.57 Sygnał; 21.00 Dziennik; 21.30 Muzyka tan.; 21.55 „Chłopi”; 22.10 Wiad. sport.; 22.15 Aud. „Chłopi”; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Program; 23.25 Koncert.